Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 184. — ROK XL.

ŚRODA 12 LIPCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Uśmiech Roosevelta.

Wszystkie „asy“ polityczne w ostatnich tygodniach, musiały ustąpić na drugi plan przed Rooseveltem. Powszechnie czuje się, że inicjatywa i działalność Prezydenta Stanów Zjednoczonych ma dla świata, szczególnie w dziedzinie życia gospodarczego, większe znaczenie, niż rola wszystkich razem kierowników państw. Chodzi bowiem o dolar i głęboki wpływ amerykańskich finansów na ekonomję. A sprawa jest tem poważniejsza, że obecny Prezydent nie tylko ma zamiar wykorzystać w pełni szerokie kompetencje, które mu zapewnia konstytucja, ale jeszcze postarał się o ich rozszerzenie przez parlament. W tych warunkach ogólną ciekawość musi budzić pytanie: czego właściwie chce ten Prezydent-dyktator i dokąd prowadzi Stany Zjednoczone?

Pierwsze pociągnięcia Roosevelta po objęciu wysokiego urzędu zdawały się wkazywać na to, że nowy Prezydent ma szczerą chęć porozumienia się z Europą i w drodze wzajemnych ustępstw doprowadzić do sanacji światowego gospodarstwa. Ileż to wówczas pachnących bukietów uznania, nadziei i życzeń popłynęło za pośrednictwem dzienników poprzez Atlantyk z Europy? Po „Harpagonie“ Hooverze — zdawało się niektórym publicystom — zamieszkał w „Białym Domu“ dobrotliwy i bezinteresowny „pater familias“, który równą miłością otacza Amerykę, jak Europę. I nie tylko publicystom. Wszak — przypomnijmy — jeszcze w połowie czerwca pp. Herriot i Mac Donald tak dalece ufali w „najlepsze chęci“ Prezydenta Stanów Zjednoczonych, że wspólnie z nim zadecydowali zwołanie konferencji międzynarodowej do Londynu i za jej najpilniejsze zadanie — również wspólnie z Rooseveltem — uznali stabilizację walut, oczywiście przedewszystkiem dolara.

Przed upływem jednak miesiąca od tych sielskich i serdecznością owianych scen familijnych obraz zmienił się radykalnie. — Z Waszyngtonu nadeszły w międzyczasie noty, jedna i druga Roosevelta, które wbrew przewidywaniom i wbrew podobno obietnicom Prezydenta U. S. A. stabilizację dolara odsuwają w dalszą przyszłość, a Europę stawiają wobec perspektywy niebywałego zamieszania walutowego. Wraz z tem zmienia się także stosunek Europy do Roosevelta. Sypią się na niego oskarżenia o „dyletantyzm“, lub — dla odmiany — o „ryzykancki optymizm“. Dobrotliwy i wiecznie uśmiechnięty „pater familias“ przybiera postać Harpagona lub nawet Shyloka. A wszyscy zgodnie przyznają, że — nie znali dotąd prawdziwego Roosevelta, i że go dopiero teraz zaczynają lepiej rozumieć.

Któryś z bohaterów Dickensa mówi, że — nie należy ufać wiecznie śmiejącym się ludziom. Nie można tego zdania uważać za regułę. Z drugiej strony mina karawaniarza nie zawsze gwarantuje uczciwość i lojalność. Pozatem jednak trudno bez pewnego zażenowania oglądać dzisiaj fotografje Roosevelta z przyklejonym do warg i nieodłącznym uśmiechem. To bowiem, co zrobił dotąd z dolarem, nie uprawnia nikogo, a tem mniej sprawcy, do wesołości; chyba, że mamy do czynienia z przysłowiową „dobrą miną przy złej grze“. Wisielczy humor jednak jest dziś, szczególnie nie na miejscu. Dewaluacja — dotąd nie zatrzymana — dolara przyniosła życiu gospodarczemu straty, które będzie trudno powetować. A wytrwały opór Roosevelta przeciw rychłej stabilizacji walut wróży dalsze komplikacje i dalsze szkody w najbliższej przyszłości.

Akcja Roosevelta ze stanowiska Europy musi być uznana za szkodliwą; nie wydaje się jednak celową i pożyteczną także ze stanowiska Stanów Zjednoczonych. **Celem, do którego Roosevelt zmierza poprzez dewaluację dolara, jest obniżenie cen towarów eksportowanych przez Stany i umożliwienie im konkurencji z Europą na tej drodze.** Dewaluacja jednak zamierzona i rozpętana przez Prezydenta U. S. A., a obliczona na zanarchizowanie ekonomji europejskiej będzie musiała odbić się rykoszetem tam, skąd wyszła. Wprawdzie p. Roosevelt ostatnio oświadczył, że i sam jest zwolennikiem stabilizacji dolara, mianowicie w takich warunkach, by ten „nowy dolar“ także i w „następnem pokoleniu“ zachował swoją siłę nabywczą; jednak świadomie i dobrowolnie inicjuje okres (nie wiadomo, jak długi) chaosu walutowego, który przecież nie może nic innego przynieść Stanom Zjednoczonym, jak wzrost spekulacji i przesilenia gospodarczego.

Tę niebezpieczną politykę walutową zainicjował Roosevelt i prowadzi z uśmiechem na ustach, a ważniejsze decyzje wydaje z jachtu, na którym spędzać zwykł swój „week-end“, lub z plaży. Nie zaszkodzi jednak przytoczyć znanego powiedzenia, że — ten się śmieje zdrowo, kto się śmieje ostatni. A dziś nie wiadomo, czy tym ostatnim śmiejącym się będzie dzisiejszy Prezydent Stanów Zjednoczonych. Nie wiadomo, czy raczej nie kierownicy „złotego bloku“ będą mieli w ostatniej fazie rozgrywającej się walki prawo do uśmiechu... W kilkunastu latach ostatnich po wojnie patrzyliśmy na tego rodzaju sceny. Któż wie, jak będzie tym razem? Nikt! Natomiast jedno wiemy wszyscy, że **czeka nas okres chaosu walutowego, którego zakończenia przewidzieć niepodobna.**

W. Z.

Wolno-cłowa strefa w Gdyni.

Warszawa 11. 7. (Telef. wł.). Uruchomienie strefy wolnocłowej w porcie gdyńskim zostało wyznaczone na 15 lipca. Na razie oddany będzie do użytku kupiectwa jeden magazyn, którego budowa jest zakończona. W budowie znajdują się dalsze trzy magazyny, które będą ukończone w grudniu.

Parafowanie nowego układu handlowego z Austrją.

Londyn, (PAT.) Wczoraj nastąpiło w Londynie parafowanie **nowego układu hadlowego między Polską a Austrją.** Parafowania dokonał z ramienia Polski **dyr. Sokołowski**, z ministerstwa przemysłu i handlu, z ramienia Austrji pełnomocnik austrjacki do tych rokowań dr. **Schüller** z ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu.

Rokowania o nowy traktat handlowy rozpoczęły się w marcu i prowadzone były częściowo w Wiedniu, częściowo w Warszawie, ostatnia zaś faza tych rokowań odbywała się w Londynie z okazji konferencji ekonomicznej, w której zarówno dyr. Sokołowski jak dr. Schüller biorą udział. W toku obecnych rokowań w Londynie, które toczyły się przez ubiegłe dwa tygodnie, uzgodniono prawie wszystkie sprawy z wyjątkiem nielicznych tylko kwestyj dotyczących przywozu do Austrji niektórych produktów rolnych. Ostatecznie podpisanie traktatu nastąpi po wyjaśnieniach tych jeszcze niezałatwionych spraw. Nowy traktat handlowy obejmuje 33 artykuły i szereg ważniejszych załączników, dotyczących interpretacyj pewnych postanowień i uregulowania niektórych spraw specjalnych.

Możliwość zmiany przewodniczącego w procesie brzeskim.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.). Przewodniczący ponownej rozprawy b. więźniów brzeskich przed Sądem Apelacyjnym sędzia Zaborowski, **był badany przez lekarzy**, którzy orzekli, że choroba jego jest spowodowana **komplikacjami pogrypowemi.** Sędzia Zaborowski ma pozostać w łóżku do jutra włącznie. Jeżeliby stan jego zdrowia nie pozwolił na przeprowadzenie rozprawy we czwartek, ma być wyznaczony przez Sąd **Apelacyjny nowy przewodniczący, by nie spowodować odroczenia rozprawy brzeskiej.**

Ożywienie na giełdzie akcyjnej.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.) Po poniedziałkowym kulminacyjnym spadku kursu papierów procentowych dolarowych, nastąpiła w dniu dzisiejszym **zwyżka** spowodowana z jednej strony **poprawą kursu dolara,** za który płacono 6 zł. do 6.12, a z drugiej dużym popytem, wywołanym dużą rentownością tych papierów **przy tak niskim kursie.**

Na giełdzie akcyjnej panowała zwyżka, związana z nadziejami na ożywienie w polskim przemyśle, zwłaszcza metalowym, wobec spodziewanego rozpoczęcia prac elektryfikacyjnych w węźle warszawskim. Zainteresowanie dolarem w dalszym ciągu **niewielkie.** Tak dużego ożywienia na giełdzie nie było od dłuższego czasu, co tem bardziej jest godne podniesienia, **że nastąpiło ono w najbardziej martwym miesiącu giełdowym, jakim jest lipiec.**

Podwyżka cen chleba w Warszawie.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.). Komisarz rządu p. Jaroszewicz zgodził się **na podwyższenie cen chleba w Warszawie.** Chleb pytlowy kosztować będzie **44 grosze** zamiast 43 groszy za kg., chleb sitkowy **33 grosze** zamiast 30 groszy.

TECHNICZNA STRONA POŻYCZKI ANGIELSKIEJ.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.) Wkrótce odbędzie się konferencja między przedstawicielami Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Komunikacji a **rzecznikami grupy angielskiej, która udziela pożyczki na zelektryfikowanie warszawskiego węzła kolejowego,** celem omówienia warunków pożyczki i związanych z nią szczegółów technicznych.

FRANCUZI DOSTARCZĄ TABORU DLA LINJI ŚLĄSK—GDYNIA.

Warszawa 11. 7. (Telef. wł.). Na posiedzeniu dyrekcji Tow. Kolejowego Polsko-Francuskiego omawiano **sprawę eksploatacji nowo wybudowanej kolei Śląsk—Gdynia.** Przedyskutowano projekty umów, dotyczących wynajmu **taboru kolejowego,** potrzebnego dla obsługi linji, omówiono sprawę **używania wspólnych dworców kolejowych, sprawy personalu** i t. d.

Obecnie linję eksploatują koleje polskie. Eksploatacja będzie trwać do końca b. r., przyczem Towarzystwo zobowiązuje się **dostarczyć środków** na potrzebny **tabor, urządzenia techniczne i t. d. na nowej linji.** Sprawy ostatecznego objęcia eksploatacji przez Towarzystwo **nie omówiono.**

Sowieckie oferty.

Chcą kupić tanio i na kredyt.

Warszawa 11. 7. (Telef. wł.). Urzędy sowieckie zgłosiły za pośrednictwem Sowpoltorgu **ofertę na zakup w Polsce 200.000 kg. słoniny solonej.** Rokowania w tej sprawie nie dały do tej pory wyniku, gdyż Sowiety dają niską cenę.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.) Przedstawicielstwo handlowe podjęło rozmowy **w sprawie zakupu większej ilości cukru i ryżu.** Sowiety chcą nabyć po **2.000 tonn cukru i ryżu.** Obecnie omawiana jest **sprawa kredytu.**

Kupiectwo przeciw zwężaniu pojęcia kupca.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.). Organizacje kupieckie po zapoznaniu się z projektowanymi przepisami **nowego kodeksu handlowego** postanowiły podjąć **akcję protestacyjną** przeciwko niektórym przepisom. **Kupcy występują przeciwko zwężeniu pojęcia kupca.** Według postanowień projektu kodeksu handlowego **kupcem jest tylko ten, kto prowadzi przedsiębiorstwo handlowe w szerokim zakresie.**

Teroryści warszawscy staną przed sądem

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.). Sędzia śledczy do spraw politycznych zakończył trwające od 18 miesięcy śledztwo w sprawie **zamachu bombowego na tramwaj na linji 2 A przy ul. Czerniakowskiej.** Wybuch bomby spowodował **ciężkie i lżejsze poranienia kilkunastu osób.** W stan oskarżenia będą postawione **22 osoby** z niejakim **Kwiatkowskim** na czele. Oprócz zamachu bombowego zarzuca się oskarżonym **akty teroru.** Sprawa Kwiatkowskiego będzie rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych. Rozprawy należy oczekiwać w pierwszych dniach września.

DYREKCJE TEATRÓW OBNIŻAJĄ ARTYSTOM GAŻE.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.). Podczas obecnych rokowań z artystami scenicznymi w sprawie podpisania **umów na nowy sezon teatralny,** dyrekcje teatrów **dążą do obniżenia gaż o 10 do 20 procent.**

O czem piszą inni?..

„Ryzykancki optymizm" Roosevelta.

Prof. Rybarski w „Słowie Pomorskiem" ostro krytykuje Roosevelta, w szczególności jego niechęć do stabilizacji dolara.

„Roosevelt występuje — pisze prof. Rybarski — przeciw złotu, jako staremu fetyszowi bankierów międzynarodowych. Nie mamy sentymentu dla tych bankierów. Ale oni najmniej stosunkowo ucierpią na tych eksperymentach. Już dzisiaj dzięki Stanom Zjednoczonym kwitnie spekulacja walutowa, jak za najlepszych jej czasów. Na zerwaniu ze złotem podstawą waluty tracą przedewszystkiem warstwy, żyjące z pracy najemnej. Tracą drobni kapitaliści, największe cięgi dostaje zwyczajna oszczędność.

Cała polityka Stanów Zjednoczonych, pełna ryzykanckiego optymizmu, niekonsekwentna, gotowa dzisiaj wyprzeć się tego, co wczoraj było jej dogmatem, wywoła ogromne zamieszanie w świecie, które i bez tego jest wielkie. Czy znajdą się jeszcze u nas tak odważni „ekonomiści", którzy będą oczekiwali zbawienia od Ameryki, wogóle od poprawy „międzynarodowej konjunktury?".

Niezdrowe stosunki na Górn. Śląsku.

„Gazeta Warszawska" zamieszcza alarmujący artykuł na temat stosunków na Górnym Śląsku.

„Nędza i niedola ludności robotniczej na Śląsku — pisze organ Stronnictwa Narodowego — nie jest jedynie zagadnieniem społecznem. **Przeradza się ona w zagadnienie polityczne**, gdyż waunki materjalne, w jakich znajduje się ta ludność uzależniają ją coraz bardziej od niemieckiego kapitału, który na Śląsku pełni rolę polityczną. A przecież ludność ta jest największą i najpewniejszą gwarancją polskości tej ziemi, główną podstawą naszego tam władania. Ludność ta powinna być otoczona specjalną opieką i powinna widzieć usiłowania zmierzające do jej wzmocnienia i ułatwienia jej życia.

Tymczasem ludność ta, jak dotychczas, dostała w podarunku waśń partyjną, no i pokaźną wiązkę żydów, którzy obsiedli śląskie miasta, zagarniając w swoje ręce miejscowy handel.

Musimy przyznać rację tym przywódcom ludności śląskiej, którzy niejednokrotnie wyrzucali, że nie spełniono obowiązków, jakie wobec niej ciążą na państwie i całem społeczeństwie polskiem. Czas nawrócić z tej drogi.

Życie polityczne i gospodarcze Śląska musi ulec poważnym przemianom i musi być dostosowane do tych zadań, jakie zostały wytknięte dzielnicy śląskiej w ogólnym planie polskiego gospodarstwa narodowego. Czas również, co za tem idzie, zabrać się do energicznego ukracania harców kapitału niemieckiego w śląskiej produkcji."

Znów pomysł sojuszu polsko-włoskiego

P. Romer, którego niesmaczny atak na K. A. P. czytelnicy pamiętają, występuje w „Słowie" wileńskiem za zbliżeniem Polski i Włoch. A oto, jak on ten pomysł przedstawia:

„Dąży on (Mussolini) do załagodzenia sporu polsko-niemieckiego przez **możliwie dużą ilość ustępstw dla Niemiec** w innych dziedzinach, oraz przez **skierowanie ich tendencyj rewizjonistycznych, bez jawnego przeciwstawienia się im, w koryto maszynerji organizmów międzymocarstwowych i międzynarodowych;** łudzi się on nadzieją utopienia ich tam i urządzenia im potem „pogrzebu pierwszej klasy", uzyskawszy uprzednio dogodne dla Włoch „rewizje" kolonjalne. Włochy nie przeciwstawią się zapewne w przyszłości dalszej ewolucji Polski w kierunku uzyskania istotnie mocarstwowej roli w Europie, pod warunkiem jednak, że będzie to **mocarstwo samodzielne** pod każdym względem i nie służące niczyim interesom kosztem interesów włoskich' **Będzie jednak Polska o to musiała walczyć".**

A więc — niech Polska zerwie sojusz z Francją, niech się stanie „samodzielną", a wówczas niech „walczy" o łaski Mussoliniego, który po rewizji granic Polski na rzecz Niemiec „ zapewne" nie będzie przeciwstawiał się ewolucji Polski w kierunku mocarstwowym! Tak wygląda rada „dyplomaty" p. Romera! Wątpić należy, by rada znalazła uznanie poza redakcją „Słowa"... Całe szczęście, że sfery popierające ten dziennik nie mają od pewnego czasu wpływu na nasze Min. S. Z.!

Memorjał p. Anusza.

„Naprzód" oświetla tajemnicze odrywanie się p. Anusza (b. wyzwoleńca) od sanacji. Podobno p. Anusz nie przechodząc do opozycji, pozwala sobie na krytykę B. B. Przytem wpadł na „naiwną myśl" i jak twierdzi „Naprzód" —

„**napisał memorjał.** Szkoda, że był na tyle naiwnym, aby choć na chwilę przypuścić, że memorjał dojdzie do rąk adresata. Historja uczy, że można być monarchą, a równocześnie być tak hermetycznie odcięty od świata, jak więzień w „zreformowanem" więzieniu. Ale memorjał przecież zrobił swoje: opróżniła się posada w jednym z banków państwowych i ożywi się trochę słaby ruch w przemyśle drukarskim, ileże p. Anusz, czy jego otoczenie zapowiada **wydawanie organu**, który tylko w tym wypadku będzie ciekawy, jeżeli w miejscu spodziewanych rewelacyj czytelnicy znajdą — białe plamy.

Pękł jeszcze jeden filar sanacyjny i teraz pytają: kto następny? kto rzuci smaczny biały chleb i pójdzie na gorzki opozycyjny"?

Żeńskie szkoły zawodowe.

Pomieściliśmy niedawno fachowe artykuły prof. dr. L. Rymara na temat szkolnictwa zawodowego, m. in. także na temat zawodowych szkół żeńskich. Sprawa jest niezmiernie ważna ze względu na gospodarczą kulturę Polski i ze względów czysto praktycznych (zagadnienie zatrudnienia i źródeł utrzymania dla młodzieży żeńskiej). W tej sprawie „Wieczór Warszawski" zamieszcza alarmujący artykuł. Pisze, że w Min. W. R. i O. P. opracowano podobno nowy projekt szkolnictwa zawodowego, które dałoby wykwalifikowanych pracowników dla przemysłu odzieżowego, a więc przemysłu krawieckiego, obuwniczego, czapniczego, kapeluszniczego, hafciarskiego, koronkarskiego i t. p. Projekt przewiduje podobno gimnazja i licea, które kształciłyby pracowników dla tego przemysłu.

Warszawski dziennik pokpiwa sobie na temat szewców z maturą i modniarki z wyższem wykształceniem.

„Zresztą — pyta — któraż kandydatka **na modniarkę zechce ślęczeć w gimnazjum, odbywać jedną praktykę roczną, potem znowu iść do liceum, i znowu na praktykę 3-letnią, kiedy pod kierunkiem dobrej przewodniczki może już po miesiącu, czy po kilku miesiącach, jeśli tylko posiada zdolności, zostać świetną modniarką?** Przecież po zakończeniu całych studjów uczony fachowiec w przemyśle odzieżowym nic formal nie więcej nie zyska od tego, który zdał egzamin czeladniczy:

Weźmy jedną z największych gałęzi przemysłu odzieżowego — szewctwo. W Polsce mamy zaś zaledwie 43 zakłady mechaniczne obuwia, które mogłyby reflektować na uczonych fachowców. Ale z tego kilkanaście tylko jest czynnych. Czyż w tych warunkach można oczekiwać, że wychowawcy liceów znajdą zatrudnienie?

Projekt liceów dla przemysłu odzieżowego jest niewątpliwie projektem z typu poronionych. Życie to pokaże. Ale jednocześnie jest on bardzo dla nas ciekawy, bo pozwala się orjentować co do wartości pracy reorganizacyjnej, prowadzonej w pałacu przy Alei Szucha".

Tak jednak, naszem zdaniem, sprawy stawiać nie można. Wprawdzie przykład z modniarką zwraca się przeciw projektowi ministerjalnemu, ale przecież **nie same modniarki kształcić będą nasze szkoły zawodowe.** Wychodzić z nich będą drugoplanowi (czasem i pierwszoplanowi) kierownicy zakładów przemysłowych, technicy, mechanicy i t. p.

Codziennie spotykamy się z tem zjawiskiem, że **w naszym przemyśle, górnictwie i t. d. mamy Niemców, Francuzów i t. p. na stanowiskach technicznych.** Tłumaczy się to nie tylko tem, że mamy obcy przemysł u siebie, i nie tylko snobistycznem zaufaniem przemysłowców do zagranicznych szkół, ale także i tem, że **faktycznie brak nam odpowiednio przygotowanych fachowców i techników w niektórych dziedzinach wytwórczości.** Dlatego inicjatywa rządu w tym wypadku zasługuje zasadniczo na uznanie, chociażby w jego projekcie były pewne luki lub nawet omyłki. Musimy za wszelką cenę przełamać niechęć społeczeństwa do szkół zawodowych. Musimy w tym wypadku iść za przykładem czeskiego społeczeństwa, które dzięki tym właśnie szkołom osiągnęło świetne rezultaty w dziedzinie gospodarczej. **B. D.**

Wiedeńska wizyta Goemboesa.

Podobnie jak niedawna podróż węgierskiego premjera do Berlina, tak i obecna wizyta Gömbösa w Wiedniu jest przedmiotem żywego zainteresowania europejskich sfer politycznych. Nietylko ze względu na jej i tym razem niespodziewany charakter, i nietylko dlatego, że dokoła Austrji i Węgier tworzy się w ostatnich szczególnie czasach specjalny problem polityczny wywołany znanym projektem Mussoliniego, unji austro-węgierskiej. Projekt ten, który w połowie ub. miesiąca przedostał się na łamy prasy wywołał jak wiadomo w połowie ub. miesiąca energiczną akcję dyplomatyczną ze strony Małej Ententy, groźbę mobilizacji jej sił zbrojnych, interwencję Benesza w Paryżu a wreszcie stanowcze oświadczenie Francji że do utworzenia takiego tworu państwowego w środkowej Europie nie dopuści. Berlińska wizyta Gömbösa i otoczone tajemnicą jego konferencje z Hitlerem wzbudziły przedewszystkiem żywe zaniepokojenie Francji, zrobiły jak najgorsze wrażenie na zachodzie. Pomysł przywrócenia monarchji i unji personalnej oraz celnej austro-węgierskiej rozwiały się równie szybko jak powstały.

W obecnej jednakowoż chwili finalizują się, względnie znajdują się w toku pertraktacje o doprowadzenie do skutku porozumień mających ukształtować stosunki europejskie na nowych zasadach. Zarówno Mussolini jak i Mac Donald dążą uporczywie do sfinalizowania swej inicjatywy z przed kilku miesięcy i możliwie rychłego podpisania paktu czterech. Przypuszczalnie jeszcze nim to nastąpi dojdzie do skutku t. zw. „pakt adrjatycki", układ o nieagresji między Włochami a Jugosławją, mający złagodzić istniejące od dawna naprężone stosunki nad Adrjatykiem. Wreszcie **przy żywem poparciu rządu francuskiego wypływa koncepcja związku państw naddunajskich, nowego bloku gospodarczego, z którym duże nadzieje łączą dla siebie** państwa Małej Ententy, któreby do tego bloku wejść miały.

Ten ostatni wzgląd sprawia, że wiedeńska wizyta Gömbösa nabiera szczególniejszego znaczenia. Niewątpliwie premjer węgierski chciał nią zatrzeć ujemne wrażenie, jakie w Paryżu wywołała jego niedawna podróż do Berlina i przez podjęcie z Austrją rozmów o charakterze przedewszystkiem gospodarczym, i przez rozważanie z jej rządem możliwości współpracy w bloku naddunajskim, chciał zaznaczyć wolę dostosowania swej polityki do stanowiska mocarstw. Przychodzi mu to tem łatwiej, i tem bardziej godzi się z tradycyjną polityką Węgier utrzymujących ścisły kontakt z Włochami, że prowadzone od dłuższego czasu uzgadnianie spornych kwestyj między Jouvenelem i Mussolinim, posunęło się znacznie naprzód (a obejmowały m. in. także i problem Austrji i Węgier) z dużymi widokami powodzenia.

Cel swego spotkania z Dollfussem tłumaczy Gömbös jako chęć wyjścia z autarchji i znalezienia rozwiązań dla szeregu cisnących się zagadnień gospodarczych na wielkim obszarze naddunajskim. Wysuwa nawet **projekt zwołania specjalnej środkowo-europejskiej konferencji,** która wolna od ciężarów utrudniających pracę światowej konferencji gospodarczej szukałaby tych rozwiązań dla państw leżących nad brzegami Dunaju, doprowadziłaby do zacieśnienia stosunków gospodarczych i zrealizowałaby tę intencję — jak pisze „Reichspost" — którą zawiera paragraf 222 układu pokojowego. Na pierwszych pięć lat po ratyfikacji zalecono w nim zawarcie układów preferencyjnych między państwami sukcesyjnemi w słusznem uwzględnieniu ich współzależności gospodarczej.

Jak dotąd sprawy polityczne nie były przedmiotem rozmów wiedeńskich. Nie omawiano w szczególności ani sprawy unji celnej węgiersko-austrjackiej ani też planów restauracji monarchji. Umożliwia to większości prasy paryskiej życzliwe ustosunkowanie się do wizyty węgierskiego premjera w Wiedniu. Nie ulega też wątpliwości, że jeśliby dalszy przebieg i wyniki tych rozmów doprowadziły do ustalenia stosunków gospodarczych między obu tymi państwami, byłby to z punktu widzenia polityki dążącej do utrwalenia pokoju sukces już z tego powodu, że osłabiłby niebezpieczne tendencje anschlussowe. Udział Małej Ententy w zarysowującej się przebudowie stosunków gospodarczych nad Dunajem ma jedną tylko stronę ujemną: Oto zarówno w tych pracach jak i w innych aktualnych poczynaniach na terenie europejskim, o którym poprzednio wspominaliśmy, udział Polski jest znikomo mały lub wogóle o niej nie słychać. A jednak interesy gospodarcze naszego kraju w obszarze naddunajskim wskazywałyby na konieczność większej aktywności politycznej na tym terenie. **j. w.**

Rozłam w obozie legitymistycznym na Węgrzech.

Jak wiadomo, poseł Mikołaj Griger ogłosił przed tygodniem **w sejmie założenie nowej partji z legitymistycznym programem.** Partja ta nosi nazwę **„narodowej partji ludowej".** Dotychczas jednak nic nie było słychać o działalności tej partji. Założyciel, poseł Griger doniedawna był członkiem partji chrześcijańsko-społecznej. **Z partji tej wystąpił i do tego czasu pozostawał poza partjami. Jest jednym z** czołowych przedstawicieli ruchu legitymistycznego i w tym charakterze odbył kilka podróży do Hiszpanji i Belgji, gdzie składał wizyty rodzinie excesarzowej Zyty. W kołach politycznych uważano zawsze Grigra za przyszłego przewodniczącego jednolitego obozu legitymistycznego. W otoczeniu Ottona mówi się, że Griger chciał dla większego powodzenia propagandy legitymistycznej pomiędzy ludem odebrać kierownictwo ruchu legitymistycznego z rąk arystokracji, a powierzyć je popularnemu parlamentarzyście, najchętniej z kół duchowieństwa któryby jego zdaniem wywierał podwójny wpływ na szerokie warstwy ludowe.

W ubiegłą niedzielę jednak inny wybitny członek obozu legitymistycznego, hrabia Iwan Czekonics odbył zgromadzenie w swym okręgu wyborczym (Szombathely, Steinamenger), na którem okazało się, że **węgierski obóz legitymistyczny, zaledwie tylko począł się organizować już rozpada się na dwie części.** W zgromadzeniu Czekonicsa wzięli udział tylko magnaci. Mówca ostro występywał przeciwko zagranicznej i wewnętrznej polityce premjera Gömbösa i oświadczył, że chrześcijańsko-społeczna partja gospodarcza musiała opuścić obóz rządowy i stanąć w opozycji. Partja w najbliższym czasie rozpocznie szeroką działalność organizacyjną w całem państwie na „legitymistycznym i opozycyjnym podkładzie". Oświadczenie to powtórzone zostało przez hrabiego Zichyego, który po śmierci hrabiego Apponyiego powołany został przez ekscesarzową Zytę na stanowisko kierownika ruchu legitymistycznego. Z tego wynika, że obecnie działać będą dwie partje z programem legitymistycznym: „Narodowa partja ludowa" i chrześcijańsko-społeczna. W zgromadzeniu Czekonicsa nie wziął udziału ani Griger ani biskup hr. Mikes, co tylko potwierdza zdanie, że obóz legitymistyczny jest w rozkładzie.

Jak zakopiański „Sokół" wychowuje

Z Zakopanego piszą nam:

Jest pod Giewontem jedno jedyne kino, będące własnością Twa „Sokół". Zadłużone z powodu budowy nowego dużego gmachu, może Two z dochodów przedsiębiorstwa czerpać fundusze na spłaty procentów i rat. Cieszymy się, że polska zasłużona organizacja daje sobie radę w kłopotach finansowych i mamy pełne uznanie dla obecnego prezesa Twa p. Rudnickiego za to, że z rozwagą gospodarkę prowadzi.

Ale obok długów, rat i procentów są jeszcze walory ważniejsze, które placówka polska uznawać powinna. To wzgląd na wpływ wychowawczy widowisk. Dla tych wartości — niestety — Wydział Sokoła nie okazuje potrzebnego zrozumienia i daje filmy z punktu widzenia pedagogicznego czasem ujemne. Do osobnej grupy należą filmy o tendencji politycznej, czy społecznej. Taki oglądaliśmy w czerwcu.

„Moskwa bez maski" to jedno wielkie oskarżenie biurokracji rosyjskiej przed wojną za ucisk, prześladowanie i poniewieranie żydów. Na tle ogólnego zbydlęcenia promieniuje czysta, szlachetna, wszelakich cnót i poświęcenia pełna jakaś Małka Kalisch, nieszczęśliwa ofiara degeneratów. Łzę rozczulenia wyciska z oczu los jej ojca zamęczonego w rosyjskich kazamatach, a ducha podnosi widok cichej patrjarchalnej (długie brody, lisie czapy) rodziny żydowskiej, przy której mieszka Małka przed bohaterską wyprawą w głąb Rosji. Krótko dwa światy: zgniły aryjski i jak śnieg biały semicki.

Prawda historyczna aż bije w oczy. Przedwojenna Rosja ma jeden, jedyny grzech na sumieniu, a mianowicie prześladowanie szlachetnego Izraela. Nic więcej. Izrael czysty jak łza, prawy, moralny, skromny. Nie handluje — broń Boże — żywym towarem, nie utrzymuje domów rozpusty, nie jest czynnikiem rozkładu i deprawacji. Izrael jest tylko ofiarą dzikich prześladowań, niewinną ofiarą. Małki Kalisch z doby bolszewickiego przewrotu nie pokazują na ekranie. Nie było wcale tych Ruchli w skórzanych kurtkach, które własną ręką dokonywały egzekucyj, w norach czerezwyczajek.

Bezkrytyczne masy chrześcijańskiej publiczności mają sobie wyrabiać sąd o żydowskiej psychice i historycznej roli żydów na podstawie filmów, tworzonych przez żydów i dla żydów, a polskie Two Sokół w tem ogłupianiu gojów bierze udział. Jeszcze zato każe płacić. **K.**

Wielki skandal lekarski w Warszawie.

Medycyna warszawska stanowczo niema w ostatnich czasach szczęścia. Raz po raz słyszy się o skandalicznych skutkach leczenia u warszawskich wybitnych specjalistów. Niedawno pewien **roentgenolog warszawski poparzył pacjentkę promieniami X**, to znowu jakiś **chirurg dokonał transfuzji krwi z człowieka chorego na syfilis, zarażając** tem cierpieniem obdarzającego go zaufaniem **pacjenta.** W ub. miesiącu sąd rozpatrywał **skargę na dwóch lekarzy warszawskich, którzy przeprowadzili operację biustu w takich warunkach, że zakończyła się ona śmiercią pacjentki.**

Nie upłynął miesiąc i znowu w warszawskim światku lekarskim wybuchł skandal. Tym razem opinja publiczna zaskoczona została **niespodziewaną śmiercią ś. p. prof. dr. Drabika.** Sprawą zainteresował się prokurator. Równocześnie na łamach prasy codziennej rozpoczęła się dyskusja na ten temat. Rozpoczął ją „I. K. C.". Ogłosił on artykuł, związany z tą sprawą, atakujący kierownika Państwowego Instytutu Dentystycznego w Warszawie prof. Meissnera, który przeprowadzał tę tragiczną operację. Zaatakowany odpowiedział sprostowaniem. Sprostowanie to zamieszczone w onegdajszym „I. K. C.", **kompromituje w zupełności prof. Meissnera.** Pokazuje się. że **operujący nie stwierdził u ś. p. Drabika nowotworu złośliwego, lecz jakieś nieznane bliżej cierpienie, nie upoważniające go do przeprowadzenia tak ciężkiej operacji, jak usunięcie górnej szczęki,** który to zabieg prof. Meissner mimo to wykonał.

Przed sprostowaniem profesora M. „I. K. C." umieszcza **opinje znanych lekarzy polskich stomatologa i chirurga,** które wypadły dla **prof. Meissnera fatalnie.** Chirurg oświadczył dosłownie: **„rozpoznanie prof. Meissnera nie jest żadnem rozpoznaniem. Jest to zbiór zdań zupełnie dla mnie niezrozumiałych"** (!!!). Podobnie wyraził się stomatolog.

W związku ze sprawą prof. Meissnera. chirurdzy warszawscy obawiają się. że skargi sądowe, za niekorzystne wyniki leczenia. będą coraz częstsze. To też wielu z nich zastanawia się nad ewentualnością odmowy operowania. Odmowa jednak pociąga za sobą przykre następstwa przewidziane ustawą.

Cztery narodowości.

JAK REAGUJE ANGLIK, NIEMIEC, FRANCUZ I AMERYKANIN.

Pewien profesor uniwersytetu, który miał wielu uczniów rozmaitych narodowości, obserwując ich od wielu lat i ich cechy charakterystyczne, w następujący sposób określał Anglika, Niemca, Francuza i Słowianina:

— Dajcie do rąk — mówił — mapę gwiezdną nieba Anglikowi, Francuzowi i Słowianinowi, wiedząc zgóry, że żaden z nich nie zna astronomji. Anglik, spojrzawszy na mapę, wzruszy ramionami i oświadczy, że go to całkiem nie interesuje. Niemiec poprosi, aby pozwolono mu przypatrzeć się mapie, ponieważ pragnie nauczyć się czegoś nowego. Francuz wygłosi mnóstwo komplementów i miłe brzmiących komunałów, będzie wypytywał o rozmaite szczegóły, jakkolwiek astronomja jest dlań zupełnie obojętna. Słowianin weźmie mapę i na drugi dzień zwróci ją całą pokreśloną, gdyż znalazł w niej rzekomo wiele omyłek.

Nie mniej oryginalnie określa cechy różnych narodowości kapitan statku transoceanicznego który w ciągu swego długiego życia odbył wiele podróży. Pewnego razu miał na statku swym Anglika, zwykłego turystę, niemieckiego profesora, jadącego do Japonji w celach naukowych, Amerykanina z córką, namiętnie uprawiającą flirt, i Francuza, który cały czas kręcił się koło Amerykanki. Statek znajdował się na oceanie Indyjskim, gdzie w promieniu tysiąca kilometrów nie było żadnej wyspy. Naraz podczas obiadu rozległ się okrzyk z pokładu: „Ziemia, ziemia!". Kapitan wraz z pasażerami niezwłocznie udali się na górny pokład i rzeczywiście ujrzeli brzeg jakiejś wyspy. Kapitan wyjaśnił, że musi to być zapewne jakaś niewielka wysepka wulkanicznego pochodzenia, która niedawno wyłoniła się z głębin morskich, gdyż na bardzo dokładnych mapach okrętowych nie oznaczono jej zupełnie. Po tem wyjaśnieniu profesor-Niemiec wygłosił przed pasażerami cały odczyt o wulkanach, o zaginięciu i powstawaniu lądów i t. p. i t. p. Amerykanin uważnie wysłuchał odczytu, dokładnie wypytywał kapitana, pod jakim stopniem geograficznej długości i szerokości znajduje się wyspa, wszystko starannie zapisał w notatniku, poczem spokojnie wrócił do przerwanego obiadu. Francuz tymczasem, nie poświęcając nowej wyspie ani chwili uwagi, zdążył niespostrzeżenie doręczyć Amerykance billet-doux. Anglik turysta cały czas stał jak słup, zdawało się, nie interesując się absolutnie całą sprawą. Kiedy jednak statek zbliżył się do nowej wyspy, co kapitan obowiązany był uczynić, aby nowy ląd starannie obejrzeć i zaznaczyć go na mapie, Anglik zdjął zwierzchnie ubranie, skoczył do wody, popłynął do wysepki, wdrapał się na urwisty brzeg i utwierdził na nim maleńką flagę Wielkiej Brytanji, ogłaszając wyspę za jej posiadłość. Poczem z powrotem dopłynął do okrętu, przebrał się w swej kajucie i dopiero wówczas spokojnie dokończył obiadu.

Na drugi dzień statek przybił do portu. Amerykanin natychmiast popędził na stację telegrafu i posłał do New York Tribune wiadomość o nowej wyspie, jak i o wszystkiem co zaszło. Dokonawszy tego, z zadowoleniem zapisał do swego pamiętnika:

„Wydatki: depesza — 40 dolarów.

Wpływy: komunikat do „New York Tribune" — 150 dolarów".

Przedstawiciel każdej narodowości zareagował na wypadek w sposób zgoła odmienny.

Zet.

Na ziemiach Rzeczypltitej

Obchód jubileuszu 200-tnej rocznicyj beatyfikacji bł. Jana z Dukli.

W dniu 9 bm. zakończyły się we Lwowie ośmiodniowe uroczystości ku czci błog. Jana z Dukli w związku z 200-leciem wyniesienia Jana z Dukli na ołtarze. Uroczystości poprzedziło **święto chorych.** Do kościoła OO. Bernardynów zwieziono przeszło sto kalek z miasta i okolicy. Przy wejściu do świątyni powitał ich O. Bronisław, kustosz lwowskiego klasztoru, poczem odprawił dla nich Mszę św. oraz wygłosił kazanie, przedstawiając im Jana z Dukli jako orędownika cierpiących. Na zakończenie przemówił Ks. Arcybiskup Twardowski, wzywając chorych do cierpliwego znoszenia ciężarów losu.

Przez cały tydzień trwały misje. Tłumy wiernych obydwu obrządków garnęły się do kościoła OO. Bernardynów. zwłaszcza kaplica bł. Jana, gdzie są Jego relikwje w srebrnej trumience, była wciąż przepełniona. **Punkt kulminacyjny uroczystości wypadł w niedzielę, dnia 9 lipca.** W sobotę nieszpory odprawił prowincjał OO. Bernardynów, O. Cyprjan Jurkiewicz. Przez całą noc słuchało spowiedzi przeszło 40 księży. O północy wyszedł ze Mszą św. pontyfikalną Ks. Biskup Lisowski.

W niedzielę sumę pontyfikalną celebrował Ks. Arcybiskup Twardowski, a kazanie miał Ks. prof. Żukowski. W godzinach popołudniowych wyruszyła z kościoła OO. Bernardynów **wspaniała procesja z relikwjami Błogosławionego.** Procesję prowadził Ks. Arcybiskup Twardowski. Po powrocie do kościoła nastąpiło kazanie Ks. Biskupa Lisowskiego, wystawienie Najśw. Sakramentu i dziękczynne Te Deum.

Prymicje w opactwie O.O. Cystersów w Mogile.

W dniu 2-go b. m. powiększyły się szeregi księży mogilskiego konwentu, gdyż młodzi OO. Augustyn Ciesielski i Benedykt Biros otrzymali święcenia kapłańskie. O. Ciesielski odprawił pierwszą mszę św. w kościele klasztornym w sobotę 8-go b. m. a O. Biros w niedzielę. Na uroczystość przybyli liczni wierni, zwłaszcza w niedzielę na mszę św. odprawioną przez O. Birosa. Okolicznościowe kazanie wygłosił O. prefekt Benedykt Widełko z opactwa O. O. Cystersów ze Szczyrzyc, a po mszy św. i dziękczynnem „Te Deum", O. Primicjant udzielił duchowieństwu i wiernym błogosławieństwa.

Przed jubileuszem wielkiego społecznika i obywatela.

W niedzielę 16-go b. m. obchodzić będzie rzadki jubileusz **60-lecia kapłaństwa** wielki społecznik i obywatel wielkich zasług. **ks. prałat Aleksander Siemieński, proboszcz w Szynwałdzie pod Tarnowem.** Na uroczystość tę przybędzie Ks. Biskup Lisowski z Tarnowa, by uczcić tyloletnią pracę kapłana, otoczonego czcią całej diecezji.

Ks. Jubilat Siemieński urodził się w Staniątkach w r. 1851, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1873. Od roku 1885 t. zn. prawie pół wieku pracuje na probostwie szynwałdzkiem, zajęty obok duszpasterstwa także w wysokim stopniu pracą pozytywną dla ludu wiejskiego (spółdzielczość, szkoła gospodyń i t. p.).

Z kolonji wakacyjnej w Porębie Wielkie.

Z Poręby Wielkiej otrzymaliśmy garść wiadomości: W tych dniach gromada 24 harcerek hufca siemianowskiego i wolnowieckiego ze Śląska, zwiedziły naszą kolonję. Na pożegnanie urządzono wieczorek, w czasie którego przemówienie wygłosił prof. Koch. — Krakowska sekcja „Ligi Ochrony przyrody" przysłała na kolonję delegata p. St. Gryglowskiego, który wygłosił szereg referatów o ochronie przyrody, rezerwatach i o Babiej Górze. — Z grafikonu sporządzonego przez ucznia Madejskiego wynika, że w roku 1904 „Tow. Kolonij Wakac." wysłało 30 uczniów na letnie wywczasy. W r. 1933 zaś 230 uczniów. — Młodzież na kolonji odnosi wielką korzyść, ucząc się samodzielności. Uczniowie mają swych sekcyjnych, dyżurnych, stołowych, poczmistrza, dzwonnika, różne organizacje wewnętrzne i t. p.

Nad ranem dn. 8-go b. m. nawiedziła Porębę W. i okolicę tak szalona **nawałnica deszczowa**, jakiej tu dawno nie pamiętają ludzie. Rzeczka Porąbka i inne górskie strumienie wystąpiły z brzegów zalewając sąsiednie pola i łąki. Z osiedli pozarzecznych ludzie z trudnością dochodzili do Poręby Wielkiej. Rano zawitała wreszcie piękna słoneczna pogoda, budząc upragnione nadzieje — pełnego życia w górach!

W. K.

Szczegóły skandalu w Tarnowie.

Wypadek komisarza Marszałkowicza w Tarnowie, o czem już donosiliśmy, przedstawia w ten sposób „Naprzód":

W niedzielę do siedzącego przy stoliku, w cukierni Skalmowskiego, komisarza miasta Tarnowa p. Marszałkowicza przystąpiła Naledzińska, kobieta lekkich obyczajów i zapytawszy go, czemu jej nie oddaje pieniędzy. uderzyła go w twarz. Aresztowana Naledzińska **przyznała się w śledztwie, że Marszałkowicz nie jest jej nic winien.** Spoliczkowała go dlatego, że jej zato zapłacili: **b. urzędnik rzeźni miejskiej p. Jeżower, syn sędziego w Tarnowie, i właściciel drukarni p. Lehrhaupt.** — Obaj zostali aresztowani, poczem okazało się, że w sprawie tej maczali palce jeszcze inni wybini sanatorzy. Między innymi zostali przesłuchani: b. komisarz kahału dr. Klein. pp. Gessner i Klosner. Krążą pogłoski, że i **poseł Starzyk z BB. jest w to wmieszany.** Jeżower i Lehrhaupt zostali odstawieni do aresztów wraz z Naledzińską i niejakim Kutą.

Wypadek samochodowy b. ministra Piłsudskiego.

W Warszawie uległ katastrofie samochód rządowy, którym jechał b. minister skarbu, wiceprezes Banku Polskiego, Jan Piłsudski. Samochód z nieustalonej przyczyny wpadł na słup tramwajowy. **Piłsudski uległ okaleczeniu twarzy i rąk odłamkami szkła z rozbitych szyb** samochodu. Przewieziono go do szpitala, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem odstawiono do domu.

MASZYNISTA KOLEJOWY PRZEMYTNIKIEM. Władze celne, po obserwacjach, trwających już od dłuższego czasu, zatrzymały maszynistę kolejowego, Krzykałę, zam. w Katowicach, który był podejrzany o uprawianie przemytu. Po dokonaniu osobistej rewizji, znaleziono u Krzykały, **ukryte pod ubraniem, 113 par pończoch jedwabnych, oraz 5 klg. kamieni do zapalniczek.** Po sporządzeniu protokołu, Krzykałę pozostawiono, narazie, na wolności. Istnieje podejrzenie, iż Krzykała od dłuższego czasu uprawiał to „dodatkowe zajęcie".

WYPIŁ LITR WÓDKI I ZMARŁ. Nierozumny zakład zawarł z pewnym mieszkańcem miejscowości Łodzia. Pilarczyk z Anielin. Rozochocony swobodnym nastrojem. jaki zapanował podczas libacji w jednej z restauracyj nakielskich, założył się z towarzyszem pijatyki, że wypije bez wstrętu cały litr czystej. Istotnie dokonał tego czynu, ale **natychmiast padł nieprzytomny.** Lekarz stwierdził oczywiście silne zatrucie alkoholem, **wypompował żołądek, ale nic to nie pomogło.** Zawieziono jeszcze Pilarczyka do szpitala, lecz i tam nic lekarze już nie poradzili. Ofiara własnej lekkomyślności zmarła nazajutrz.

Z całego świata.

Po parafowaniu konkordatu z Rzeszą

Aktu parafowania konkordatu z Rzeszą ze strony Stolicy Apostolskiej dokonał **kardynał sekretarz stanu Pacelli, a ze strony Niemiec wicekanclerz von Papen.** W uroczystości wzięli udział arcybiskupi Pizzardo i Ottviani. minister pełnomocny Niemiec, Budmann i dr. Klee, radca ambasady niemieckiej przy Watykanie. Po podpisaniu traktatu, obie strony dały wyraz swemu żywemu zadowoleniu. Konkordat reguluje stosunki religijne w Rzeszy i ze względu na to, że daje gwarancje pokoju religijnego, jest zwłaszcza w obecnej chwili wydarzeniem o szczególnej doniosłości. Spełniwszy swą misję w Rzymie, wicekanclerz von Papen odjechał do Berlina. (KAP.).

Wyznania w Stanach Zjednoczonych.

Według ostatnich statystyk. ogółem zamieszkuje Stany Zjednoczone 115 miljonów osób. z czego 60,886.445 należy do 204 grup religijnych. Następujące wyznania mają największe ilości wiernych: katolicy — 20,270.718, baptyści — 9.029.962, metodyści — 9,088.022, luteranie — 4,315.311, żydzi — 4,081.242, prezbiterjanie — 2.717.331. (KAP.).

Po samobójstwie Skrypnika — aresztowania.

W związku z samobójstwem wiceprezesa rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej, Mikołaja Skrypnika, G. P. U. dokonało około 100 aresztowań wśród członków komunistycznej partji Ukrainy. Według niesprawdzonych narazie pogłosek, 5 komunistów ukraińskich, a wśród nich 2-ch przyjaciół Skrypnika, Badan i Jurasjew, zostało rozstrzelanych w więzieniu G. P. U. w Charkowie. Aresztowani gromadnie komuniści ukraińscy stoją pod zarzutem przynależności do opozycji nacjonalistycznej.

100 ofiar katastrofy okrętowej.

U południowych wybrzeży Korei wydarzyła się katastrofa okrętowa, której ofiarą padło 100 ludzi. Chiński parowiec „Tunon" najechał koło Szantungu na japoński statek „Zosshian Maru", przyczem doznał tak silnych uszkodzeń, że natychmiast zatonął. **Japończykom udało się uratować 30 pasażerów i 35 osób z załogi chińskiego parowca,** natomiast los 122 osób zarówno pasażerów, jak i załogi, jest niewiadomy.

Wyrok na włoskiego „Landru".

Od dwu tygodni przeszło trwający proces w portowem mieście Spezia przeciwko włoskiemu „Landru" Serviattiemu, zakończył się **wydaniem wyroku śmierci przez rozstrzelanie w plecy.** Ostatnie, 5-te z rzędu morderstwo Serviattiego, dokonane na starszej kobiecie, zwabionej ogłoszeniem matrymonialnem, wywołało przed kilku miesiącami ogromną sensację we Włoszech i postawiło na nogi całą policję. **Serviatti pokrajane zwłoki swej ofiary spakował do kufra,** który pozostawił w wagonie pociągu Spezia—Neapol. Po wielu poszukiwaniach udało się policji stwierdzić tożsamość zabitej i schwytać mordercę. Żona Serviattiego, oskarżona o współudział w zbrodni, została wyrokiem sądu zwolniona. Zabójca przyjął wyrok spokojnie.

OJCIEC ŚW. ODWIEDZIŁ CASTEL GANDOLFO. Ojciec święty w otoczeniu dostojników watykańskich wyjechał w poniedziałek po południu samochodem dla zwiedzenia swojej rezydencji letniej do Castel Gandolfo. — W godzinach wieczornych Ojciec święty powrócił do Watykanu.

TRAGICZNY WYPADEK WIEŚNIAKÓW. W pobliżu Lyonu wydarzył się następujący tragiczny wypadek: Trzech wieśniaków pracowało do późnego wieczora na polu, ładując siano na wozy. Chcąc umocować siano, wieśniacy usiłowali przerzucić przez wóz drut żelazny, w ciemności jednak nie zauważyli dość nisko założonych przewodników prądu wysokiego napięcia. **Drut dotknął przewodników. Wieśniacy ponieśli śmierć na miejscu.** Woły zaprzężone do wozu, zostały zabite.

START AEROPLANÓW WŁOSKICH ODŁOŻONY. Zarządzone pogotowie włoskiej eskadry lotniczej w Reykjawik, zostało odwołane wobec silnych burz, panujących nad Islandją i niepomyślnych warunków atmosferycznych na Labradorze. Start hydroplanów włoskich został odłożony na dwa do trzech dni.

ZNÓW UPROWADZENIE W AMERYCE. Niewyśledzeni dotychczas bandyci porwali w tych dniach 20-letniego kuzyna wybitnego przywódcy obozu demokratycznego O-Conella. Krewni uprowadzonego otrzymali list, w którym **bandyci żądają okupu w kwocie 250.000 dolarów,** grożąc w razie zawiadomienia policji, zastrzeleniem swego zakładnika.

DZIECKO UTONĘŁO W WIADRZE. Z Gross Enzersdorf w Austrji donoszą o tragicznym wypadku. Oto dwu i półroczna Erna Piringer, w czasie nieobecności matki wpadła do wiadra z wodą i nie mogła się z niego wydostać. Matka po powrocie do domu zastała już tylko trupa dziecka. Zrozpaczona matka usiłowała popełnić samobójstwo, została jednak uratowana przez sąsiadów.

Dziennikarstwo w Chinach znane przed naszą erą.

Chińczycy, którzy przypisują sobie pierwszeństwo wynalezienia i zastosowania prochu, druku, sztuki rolniczej, twierdzą, iż pierwsza na świecie gazeta pojawiła się również w Chinach.

„Tsing-Pao" t. zn. „Nowiny ze stolicy", odpowiadające w treści i układzie rzymskiemu monitorowi, „acta diurna" z czasów Juljusza Cezara, pojawiły się podobno w okresie panowania cesarza Tsuan-Tsunga. „Tsing-Pao" zawierała rozmaite informacje z miasta, oraz wiadomości, dotyczące dworu cesarskiego. Wychodziła ta pierwsza gazeta na 200 lat przed Nar. Chrystusa.

W wieku XIX. prasa chińska zorganizowana już była na wzór europejskiej, przynajmniej zewnętrznie. Nie cieszyła się ona uznaniem i sympatją u rządu, gdyż w r. 1888 ukaz cesarski poleca zamknąć wszystkie pisma „ponieważ przyczyniają się one do podburzania ludności i zakłócenia porządku, a przytem redaktorzy tych pism rekrutują się z najgorszych żywiołów (sic) świata literackiego i akademickiego".

W r. 1911, po upadku cesarstwa, prasa chińska rozrosła się ogromnie. Składanie odbywa się wyłącznie ręcznie, gdyż alfabet chiński składa się nie z liter, a znaków, których nie posiada w całości żadna drukarnia. Alfabet dla ludu posiada np. „tylko" 3.000 znaków, alfabet dla inteligencji aż 12.000 znaków. To też w drukarni jest stale w pogotowiu stolarz, który w razie potrzeby wycina z drzewa niezbędny w danej chwili znak. W tych warunkach o wprowadzeniu linotypów niema mowy.

J. M.

Rzeczy ciekawe

Insulina przedłuża życie chorym.

Szeroko już jest dzisiaj rozpowszechniona insulina, jako środek znakomicie działający na spadek zawartości cukru ze krwi chorych na diabetes. Dzięki zastosowaniu insuliny udaje się zapobiec pojawieniu wtórnych skutków cukrzycy u chorych, powstrzymać gwałtowne niekiedy pogarszanie się stanu chorego. Aczkolwiek insulina nie jest jeszcze w stanie wyleczyć radykalnie i usunąć cukrzycy, to jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż stosowanie tego środka ratuje wielką ilość chorych od śmierci przedwczesnej i przedłuża im życie w warunkach — co najważniejsze przytem — zupełne znośnych.

Że tak jest, świadczy o tem wiarygodny materjał statystyczny, opracowany naukowo przez nowojorski urząd zdrowia (Board of Health). Sprawozdanie urzędu obejmuje cyfry zmarłych na cukrzycę od r. 1901, wskazuje przytem średni wiek chorych, uwzględnia również podział na płeć.

W roku 1922 wprowadzono w użycie insulinę. W okresie 10 lat przed wprowadzeniem insuliny wynosił przeciętny średni wiek zmarłych na cukrzycę mężczyzn 57.8 lat. W dziesięć lat potem, po wprowadzeniu w użycie insuliny, przeciętna wieku wzrosła do 61.1 lat! U kobiet różnica wieku jest mniejsza, niż u mężczyzn: 59 lat do roku 1922, 61.6 lat po roku 1922.

Tak więc dane statystyczne potwierdzają w zupełności obserwacje lekarzy, którzy stosując insulinę w wypadkach cukrzycy, osiągali stale dobre rezultaty, przejawiające się w poprawie stanu zdrowia chorego, oraz zabezpieczeniu go przed ostremi atakami choroby, które przy dawniejszym systemie leczenia sprowadzały za sobą nieuniknienie zgon pacjenta.

CZY WIECIE, ŻE... — Każdy mieszkaniec Pragi czeskiej konsumuje w ciągu roku przeciętnie dziennie 116 litrów wody. — W okolicach Pizy (Włochy) dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które wypłoszyło mieszkańców z domów. — W Sofji wybudowano nową stację radjową o sile 50 KW. — W Fiume zmarł znany dziennikarz włoski, Giovanni Micelli, który brał udział w wyprawie Garibaldiego syna w r. 1897.

MUZYKA DZWONOWA wedle znawców najpiękniejsza w środkowej Europie rozbrzmiewa z wieży kościoła Marjackiego w Starej Bolesławi słynnej ze śmierci św. Wacława. Co godzinę mechanizm dzwonkowy wygrywa dwie pieśni: marjańską „Tisickrat pozdravujem Tebe... i narodowo-religijną „Svaty Vaclave"! — Konstrukcja zegarowo-dzwonkowa została w tym roku wykończona.

BAKCYL TRĄDU ODKRYTY. Bakcyl trądu został odkryty jeszcze w r. 1871 przez Hansena i od tego czasu setki uczonych starało się otrzymać kulturę tego bakcylu drogą laboratoryjną. Wszelkie jednak dotychczasowe próby nie udawały się i dlatego też ta straszliwa choroba pozostawała nieuleczalną. Jak donosi New York Herald, dwom uczonym amerykańskim, Mac Kingleyowi i H. Soule'owi, udało się po latach pracy izolować bakcyla trądu i wyhodować go w laboratorjum.

Fotografij dzieł Wita Stwosza nie wolno wywozić do Niemiec.



Rząd polski wydał ostatnio zakaz wywozu i wysyłki do Niemiec jakichkolwiek zdjęć fotograficznych i odbitek, przedstawiających dzieła Wita Stwosza znajdujące się w Polsce, względnie ich fragmenty. Zarządzenie to tłumaczone jest względami na metody, uprawiane przez propagandę niemiecką w związku z 400 rocznicą wielkiego artysty rzeźbiarza. Na ilustracji widzimy fragment największego z dzieł Wita Stwosza w Polsce, wielkiego ołtarza w Kościele Marjackim, a mianowicie scenę Zaśnięcia Najśw. Marji Panny.

Paryż w Chicago.

(Korespondencja własna).

Chicago, w czerwcu.

„Meet me in Paris"! — „Spotkamy się w Paryżu"! — krzyczą wielkie afisze wystawowe, rozlepione na wszystkich rogach ulic w Chicago.

Paryż chicagowski, made in U. S. A., znajduje się na wystawie — oczywiście. Nad brzegiem jeziora Michigan wyrósł mały Paryż, wesołe miasteczko, wybudowane sposobem dekoracyj teatralnych. „Paryż" cieszy się olbrzymiem powodzeniem u publiczności amerykańskiej, która bierze na serjo, lub prawie na serjo wszystkie tricki „francuskie" zmontowane i zaaranżowane przez sprytnych przedsiębiorców.

Paryż chicagowski ma „atmosferę" paryską. Atmosfera paryska polega przedewszystkiem na tem, że w tem quartier wystawowem, odrazu po przekroczeniu bram, spotyka się liczne grupy autentycznych paryżan i paryżanek, mówiących głośno, bardzo głośno i bardzo szybko po francusku, a ma to stwarzać złudzenie owej atmosfery i tła paryskiego. Trzeba przyznać, że z punktu widzenia krytycyzmu i znajomości krajoznawczych Amerykan, impreza ta została zorganizowana bardzo pomysłowo. Europejczyk nie da się oszukać i nabrać na efekt „paryski", ale Amerykanie zachwycają się serjo swoim Paryżem i podziwiają „tłum paryski".

Już pierwsze avenue zabudowane jest na prawo i na lewo kawiarniami, restauracjami i kabaretami o znanych powszechnie nazwach: widzimy tu wierną kopję „Moulin Rouge" i „Rotondę", i „Coupole", i „Cafe de la Paix" etc. etc. A we wszystkich etablissements tańczą, grają, śpiewają autentyczni apasze paryscy, gigolo i gigoletki.

Dalej spotyka się liczne grupy midinetek i sprzedawców ulicznych, ożywiające wygląd „bulwarów". Oczywiście — jakżeby mogło być inaczej! — mamy i Montparnasse i Montmartre. I co dziwniejsze, wieża Eiffel przeniosła się na Montmartre, a Notre-Dame znów zamieszkała na Montparnasse!... Ale nikogo to nie dziwi. Obie te dzielnice zapełnione są tłumem „malarzy" i „artystów" w aksamitnych kurtkach, beretach na głowie, spacerujących z gitarą w ręku; towarzyszą im modelki — no, bo taki podobno ma być zwyczaj w Paryżu!

Paryż chicagowski nie byłby prawdziwą kopją prawdziwego Paryża, gdyby nie spotykało się na jego ulicach urlopowanych pioupiou, w roli których występują figuranci. Znakomicie grają również swoją rolę policjanci, typowe „flic'i" paryskie, z przewieszoną przez ramię pelerynką.

Cały ten tłum uliczny, apasze, modelki, midinetki, malarze, handlarze, żołnierze, kwieciarki, przechodnie, wywołują od czasu do czasu — ściśle według programu — zamieszania i awantury uliczne. Zaczyna się kłótnia między nim a nią, głośne wyzwiska, krzyk, kłócącą się parę otaczają zwartem kołem gapie, kłótnia się rozrasta, ktoś kogoś łupnie w ucho, ktoś wyciąga nóż z zanadrza, wreszcie zjawia się policjant, rozpędza tłum i prowadzi winnych do paki. Zupełnie jak w Paryżu...

A poczciwi Amerykanie dziwują się i zachwycają gorącym temperamentem Francuzów!

O znajomości życia paryskiego świadczy też fakt, że prawie wszyscy „paryżanie" noszą odznakę Legji Honorowej, od midinetki poczynając, a kończąc na zamiataczu ulic.

M. L.

Kino.

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Wesoły karawaniarz". Vlasta Burian był nieporównany w znanych powszechnie filmach: „C. k. Feldmarszałek" i „Król— to ja!", które prezentowały się doskonale. Kapitalnym zwłaszcza był „Feldmarszałek", osnuty na wybornej anegdocie. Dość dobrze spisał się też Burian w naiwnym obrazku p. t. „On i jego siostra", w którym za partnerkę miał uroczą i wiośnianą Annę Ondra, obecnie żonę zdetronizowanego mistrza bokserskiego, Schmellinga. Nietęgo natomiast wypadła — jak na Buriana — kreacja jego w słabym i naiwnym filmiku „Obraza majestatu". Za to jednak teraz widzimy znów Buriana w arcykomicznej roli funkcjonarjusza zakładu pogrzebowego, który przez prosty przypadek zaplątał się w sieć niezwykłych nieporozumień. Patrząc na te perypetje „karawaniarza", który bierze za oznakę żałoby smutny nieco nastrój przygotowań do uczty weselnej — zaśmiewamy się do łez z figlów, jakie los płata nieszczęsnemu a poczciwemu „lapiduchowi". I dlatego też ta część filmu jest najlepsza, dalsze bowiem sceny, choć również przesycone humorem swoistego gatunku, nie wykazują jednak tej dynamiki i zwartości akcji, którą zarówno reżyser, jak i aktorzy ujawnili w arcykomicznych scenach początkowych do momentu uczty weselnej. Całość jednak jako tragifarsa filmowa zawiera dobre elementy humoru, gwarantując tem samem — jak słusznie głosi reklama — „atmosferę beztroski i radości, wprowadzającej widza w przemiły nastrój".

(A.)

Sport.

Z całego świata.

Paryż. Rozegrany w Paryżu na stadjonie Tourelles mecz pływacki Francja—Niemcy zakończył się zwycięstwem Francji w stosunku 2:0. Mecz składał się z dwuch konkurencji: biegu sztafetowego na 800 m. i meczu piłki wodnej. W obydwu konkurencjach zwyciężyli Francuzi.

Budapeszt. W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Pań Węgry pokonały Rumunję 48:42.

Medjolan. W półfinałowym meczu o puhar Europy środkowej Ambrosiana pokonała praską Spartę w stosunku 4:1 (4:0). Równocześnie w Wiedniu Austria wyeliminowała drużynę włoską Juventus 3:0 (1:0).

Bruksela. Automobilowe Grand Prix Belgji wygrał Włoch Nuvolari na Alfa-Romeo osiągając przeciętną szybkość 143¼ km. godz.

Berlin. W Bukareszcie Tilden, który znajduje się ostatnio w doskonałej formie pokonał jednego z najlepszych tenisistów włoskich Morpurgo 7:5, 6:1, 8:6. Z Bukaresztu Tilden udał się do Berlina, gdzie pierwszego dnia pokonał Najucha 6:8, 6:1, 6:2, 6:3. Drugiego dnia Tilden pokonał Nüssleina 4:6, 6:3, 6:2, 6:2.

Piłkarze krakowscy jadą do Francji, Belgji i Holandji.

„Narodowiec", pismo emigracji polskiej we Francji podaje, że w listopadzie b. r. reprezentacja piłkarska Krakowa rozegra szereg meczów we Francji, Holandji i Belgji.

Tournee rozpocznie się w Holandji, gdzie najprawdopodobniej będzie przeciwstawioną Krakowowi reprezentacja tego kraju. W Belgji reprezentacja Belgji będzie chciała pomścić swój wynik remisowy, jaki uzyskała z trudem w Krakowie. Ponadto projektowany jest przez Luksemburczyków — mecz ze Sporą, która jest vicemistrzem Luksemburgu. Jeśli chodzi o Francję, to przeciwnik nie został jeszcze definitywnie ustalony. Będzie to albo jedna z drużyn paryskich, albo też reprezentacja okręgu północnego. Ponadto kandydatów jest jeszcze kilku innych, m. in. klub francuski ze St. Etienne.

Pozatem emigracja polska we Francji myśli o zorganizowaniu spotkania drużyny polskiej, tej samej, która pokonała Wisłę z Krakowem.

POLSKI TENISISTA ZDOBYWA MISTRZOSTWO AMERYKI.

Znany młodziutki tenisista polski Frank Parker vel Pajkowski zdobył mistrzostwo Ameryki na kortach ziemnych bijąc w finale Gene Mako z Uniwersytetu w Southern w Kalifornji. Mistrzostwa rozegrane zostały w Chicago.

Cała prasa amerykańska podaje duże sprawozdanie z meczu, poświęcając sporo miejsca nowemu mistrzowi. Przy sposobności dzienniki amerykańskie zwracają uwagę, że drugi Polak z tego samego stanu Wisconsin Simmons vel Szymański wybił się na czoło w amerykańskiej grze narodowej base-ball.

Co słychać w Krakowie.

Środa 12: św. Jana Gw.
Czwartek 13: św. Małgorzaty p. m.
Czwartek 13: wschód słońca o godz. 3.52, zachód o godz. 20.19.

NA ROZBUDOWĘ WĘZŁA KOLEJOWEGO KRAKOWSKIEGO przeznaczona jest z Funduszu Pracy kwota zł. 200.000 (a nie 20.000 jak podaliśmy omyłkowo wczoraj). Kwota ta jest w każdym razie niewystarczająca i nie pokryje kosztów znacznych prac nad przebudową węzła; trzeba jednak podkreślić jej znaczenie programowe, gdyż po 13-tu latach po raz pierwszy wstawiono taką sumę na ten cel.

WYCHOWANIE FIZYCZNE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W KRAKOWIE. Od lat kilku istnieje w Krakowie Komisja Międzyuczelniana Wychowania fizycznego młodzieży szkół wyższych w Krakowie. Na końcu roku akad. 1932/33 odbyło się w Uniwersytecie Jag. w Krakowie posiedzenie sprawozdawcze Komisji. Ze sprawozdania, które przedłożył przewodniczący prof. W. Goetel wynika, że mimo trudnych czasów działalność Komisji rozwija się nieustannie. W ostatnim roku szkolnym prowadzono lekcje gimnastyki i gry ruchowe dla studentów i studentek. W zimie lekcje te prowadzono w salach gimnastycznych „Sokoła", w lecie na boisku AZS. na placu powyścigowym. Równolegle prowadzi się lekcje szermierki dla pań i panów. Nadto zorganizowano przy pomocy AZS. kursy pływania w zimie w pływalni YMCA. w lecie w pływalni otwartej. Frekwencja na wszystkich kursach była znaczna, tak, że prowadzono kursy w kilku grupach. Prócz tego zorganizowano szereg zawodów o mistrzostwa w koszykówce, siatkówce, pływaniu, szermierce. Wyniki zawodów były bardzo pomyślne.

KURS TERMICZNEJ I MECHANICZNEJ OBRÓBKI STALI DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH odbył się 21 czerwca br. w śląskich technicznych zakładach nauk. w Katowicach w obecności władz szkolnych Kuratorjum Szk. w Krakowie i Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śląskiego. Kierownikiem kursu był dr. inż. Affanasowicz, okręgowy wizytator szkół zawodowych okr. krakowskiego.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbier. 0.18—0.20, śmietana kwaśna 1—1.20, słodka 0.50—0.60, ser zwycz. 1 kg. 0.60—0.80, masło deserowe 2.60—2.80, zwyczajne 2.20—2.40, jaja świeże sztuka 0.05—0.06, kury żywe sztuka 2.—3.50, kaczka 2—3 zł., gęś żywa 3.50—4.50, kurczęta para 2—3.50, czereśnie 1 kg. 1—1.40, truskawki 0.35—0.60, poziomki leśne 0.70—0.90, ogrodowe 0.90—1.30, borówki 1 litr 0.20—0.25, agrest 1 kg. 0.30—0.50, porzeczki 1 litr 0.40—0.50, ziemniaki nowe 1 kg. 0.15—0.18, buraki ćwikł. 0.25—0.30, marchew 0.25—0.30, cebula nowa z nacią 0.15—0.20, kapusta biała sztuka 0.15—0.20, kalarepa z nacią 1 kg. 0.15—0.18, kalafiory sztuka 0.15—0.35, pietruszka nowa z nacią 1 kg. 0.45—0.50, pomidory 3—3.50, sałata sztuka 0.03—0.04, groszek cukr. łusk. 1 litr 0.90—1.00, ogórki 1 kg. insp. 1.30—1.50, Włoszczyzna 1 kg. 0.30—0.35.

ZŁODZIEJ W MIESZKANIU. Franciszek Lacko, zam. przy ul. Podwale 6, zgłosił, że dnia 9 bm. nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania i skradł mu bieliznę i garderobę ogólnej wartości około 217 złotych.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 12. VII wiecz. „Porwana narzeczona"

Czwartek: „Fräulein Doktor".

Piątek: „Fräulein Doktor".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.

Środa 12 VII wiecz. „Co tylko chcecie", Gościnnie wystąpi Hanka Ordonówna.

Czwartek: „Skąpiec" (Gościnnie wystąpi Ludwik Solski).

Piątek: „Pan Jowialski" (Gościnnie wystąpi Ludwik Solski).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Graj cyganie" (Marta Eggerth). II. „Piekielny wyścig" (Billy Sulivan).

WANDA: „Mandżurja płonie" (Richard Dix).

APOLLO: Wesoły karawaniarz (Vlasta Burjan).

SZTUKA: Człowiek, który ukradł serce.

UCIECHA: Nocne sądy (Anita Page).

PROMIEŃ: „Kawiarenka", w roli głównej Maurice Chevalier i „Gasnące płomienie", w roli głównej Clive Brook i Claudette Colbert.

ATLANTIC: Błękitny Dunaj (Brygida Helm)

ADRIA: „Nowa Palestyna".

SŁOŃCE: Wolga, Wolga (real. W. Turzańskiego).

BAGATELA: Tancerka (Bebe Daniels) i Rewja Krakowa.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 10 do 13 b. m. film p. t. „Golgota samotnej dziewczyny": w rolach głównych: Blanka Sweet i William Russel.

Dlaczego kopiec Krakusa ma być rozkopany?

— Co panowie spodziewają się znaleźć w Kopcu Krakusa? — To pytanie zadaliśmy doc. prehistorji na U. J. dr. **Żurowskiemu** w związku z projektem Pol. Akademji Umiejętności **rozkopania Kopca Krakusa,** znajdującego się na Krzemionkach.

Pytanie łatwo postawić, trudno natomiast udzielić w tej sprawie **dokładnej i wyczerpującej odpowiedzi.**

— Możemy tutaj stawiać tylko **uzasadnione przypuszczenia** — odpowiada nam dr. Żurowski. — Faktem jest w każdym razie, że Kopiec Krakusa **został usypany ręką ludzką.** Z jakiego wieku pochodzi to dzieło człowieka, w jakim celu został Kopiec usypany, do jakiego rodzaju kopców należy — na te wszystkie pytania mają nam dać odpowiedź właśnie **prace wykopaliskowe.**

— Podobno w dawnej krainie Wiślan znajduje się większa liczba kopców, usypanych ręką ludzką?

— Tak. Na przestrzeni od Krakowa do Sandomierza jest ich **kilkadziesiąt.** Istnieją rozmaite hipotezy co do ich roli. Mogą to być **kurhany,** usypane nad grobami znaczniejszych wojowników; inni uważają je za **stacje sygnałowe,** skąd ongiś dawano znaki ogniowe sąsiadom; mogą to być wreszcie **kopce pamiątkowe...**

— Czy teorja stacyj sygnałowych nie jest najbardziej przekonywująca?

— Niekoniecznie. Mogły być jako takie używane **wtórnie** i to zapamiętała legenda, ale nie sypano ich wprost do tego celu, gdyż trzeba zważyć, że sypanie kopców w okolicy pagórkowatej wydaje się być **niepotrzebnemi,** przy tem niektóre usypiska znajdują się w dolinach...

— A jeśli przypuścimy że mamy tu do czynienia **z kurhanem,** to gdzie należałoby ewent. szukać grobów?

— I tu bywa rozmaicie. Sam kopiec jest właściwie tylko **pomnikiem** na grobie. Z analogji wiemy natomiast, że grób znajduje się na, lub **pod** powierzchnią terenu w rozmaitych punktach. Właśnie prace wykopaliskowe mają nam dać wyjaśnienie na to i na wiele innych pytań. Przystępujemy do takiej pracy z pewną sumą wiadomości, które posiadamy z podobnych badań, oraz z **znaczną dozą niewiadomych, których rozwiązanie jest właśnie celem nauki.** Obecnie legenda powiada, że kopiec usypano nad grobem Krakusa. Wiadomość o tem podaje Długosz (wiek XV), ale **on jest pierwszym, który powiada, że Krakus jest pochowany w tej mogile.** Przed nim nie znajdujemy żadnej wzmianki w tym przedmiocie. Należy jednak oddzielić legendę od zabytku: legenda przenosi powstanie kopca do czasów założenia Krakowa, natomiast sam zabytek może być **o wiele wcześniejszy** i może pochodzić z czasów przedhistorycznych. Rozkopanie zatem Kopca Krakusa będzie **niezwykle interesujące i naukowo uzasadnione,** gdyż mamy przecież **szereg analogij.** Np. kopce w **Starej Upsali** (Szwecja) były wszystkie **kurhanami i zawierały groby.**

Wtedy też — kończy z uśmiechem dr. Żurowski — otrzyma pan dokładną odpowiedź na pytanie, postawione na wstępie. K. N.

„FRÄULEIN DOKTOR". Świetny faktomontaż autentyczny Jerzego Tepy p. t. **„Fräulein Doktor"** ukaże się na krakowskiej scenie jako premjera w dniu jutrzejszym, w czwartek wieczorem. — Młody autor lwowski przedstawił w sugestywny sposób dzieje najgenjalniejszego szpiega wojny światowej, Anny Marji Lesser. Berlin, Paryż, Marsylja, Verdun, Bruksela, oto teren, na którym rozgrywa się akcja sztuki. Bohaterem jej jest właściwie wojna i ludzie, których ona stworzyła. **„Fräulein Doktor"** cieszyła się olbrzymiem powodzeniem na scenie lwowskiej, ostatnio zaś na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. Obecnie jest przerabiana na scenarjusz filmowy i jedna z wytwórni angielskich zacznie wkrótce nakręcanie tego potężnego filmu. Rolę kobiety-szpiega odtwarza świetna artystka sceny lwowskiej p. Eichlerówna. W pozostałych rolach artyści lwowskich teatrów miejskich.

Sąd Konkursowy na budowę Muzeum Narodowego obraduje.

Wczoraj o godz. 10.15 przed południem otworzył prezydent miasta dr. M. **Kaplicki** pierwsze posiedzenie sądu konkursowego na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie. Sąd obraduje w dwóch salach konferencyjnych Magistratu. W obu salach rozwieszone są nadesłane na konkurs projekty. Po zagajeniu posiedzenia udzielił Prezydent głosu sekretarzowi sądu, który odczytał projekt regulaminu obrad. Regulamin przyjęto bez zmiany, poczem prezydent dr. Kaplicki oddał przewodnictwo sądu zastępcy tegoż rektorowi inż. dr. **Szyszko-Bohuszowi.**

Po przerwie południowej sąd zebrał się na dalsze obrady, które przeciągły się do **późnego wieczora.** Jutro, względnie pojutrze można będzie prawdopodobnie ogłosić **wynik jury.**

Nie płoszmy zwierzyny w Lesie Wolskim!

Piękno Lasu Wolskiego, jako podmiejskiego parku leśnego, podnosi i ożywia w dużej mierze zwierzyna, która dzięki intensywnej ochronie chętnie obiera sobie tu ostoję. Zdawałoby się, że bogactwo fauny i flory Lasu Wolskiego znajdzie życzliwą opiekę ze strony zwiedzającej park publiczności. Niestety! liczne dowody przeczą temu. Mimo zarządzeń, uwidocznionych na tablicach w lesie, mimo ciągłych upomnień przez straż leśną, zdarzają się wypadki **obłamywania wierzchołków i gałązek zwłaszcza u młodych drzewek.** Również zwierzostan Lasu Wolskiego **nie jest oszczędzany.** Ostatniemi czasy zdarzają się coraz częściej wypadki, że publiczność mimo wyraźnych zakazów w tym względzie chodzi po zagajeniach i zacisznych partjach lasu i nietylko, że płoszy zwierzynę, obierającą sobie tam właśnie ostoję na czas legu, ale **zabiera młode sarenki od swych matek i przenosi do gajówek lub zwierzyńca,** działając może w dobrej wierze, lecz **szkodliwie dla gospodarki leśno-łowieckiej,** powodując tym sposobem straty w zwierzostanie, gdyż kilkudniowemu sarnięciu nic nie zdoła zastąpić matki, a rezultaty wykarmienia są bardzo wątpliwe.

Wobec powyższego Zarząd Lasu Wolskiego zwraca się do P. T. Publiczności z gorącym apelem o przestrzeganie zasad ochrony przyrody, oraz o zachowanie spokoju na terenie parku, celem ochrony zwierzostanu.

IV. Wystawa w szkole malarstwa i rysunków Alfreda Terleckiego.

W pięknych salach domu przy ul. Potockiego 11, istnieje już piąty rok szkoła malarstwa Terleckiego. Świetny pejzażysta, wielbiciel błękitno-skalistych Tatr, jak włoski mistrz zapragnął skupić koło siebie uczniów i nietylko daje sobie dzielnie radę z trudnościami, ale i umie utrzymać wysoki poziom artystyczny.

Uczy głównie sam, ale teoretyczne wykłady powierzył także innym nauczycielom, między którymi są docenci i profesorowie Akademji Sztuk Pięknych...

Terlecki połączył talent malarski ze zdolnością nauczyciela, co nie często się zdarza. Posłannictwo swe pojmuje głęboko i poważnie. Starszych przedewszystkiem w rok lub dwa uczy dobrze rysować, chwytać podobieństwo, rozumieć perspektywę i kształt plastyczny. Daje wskazówki, jak to samo wyrażać w barwach. Indywidualności swej stara się nie narzucać, gdyż lęka się zniszczenia bezpośredniości i wyobraźni.

Bardzo ciekawe są próby Terleckiego w kształceniu dzieci i młodzieży, którym każe rysować i malować zarówno z modeli, jak i pamięci lub fantazji. Godne zobaczenia są małe ilustracyjki, przedstawiające sceny rodzinne lub straganyna rynku. Są prymitywne, ale mają nieudany wdzięk. Oryginalne są też rzeźby zwierząt, wykonywane raz z wzoru, raz z pamięci. Atrakcją szkoły Terleckiego są wyprawy na „plener" w zieleń ogrodu lub w Tatry. Niema w niej rutyny, a jest piętno, które wynika z planowego wspólnego dążenia.

Tegoroczna wystawa przedstawia się barwnie i interesująco. Zapomina się chwilami, że chodzi tylko o uczniów, gdyż niejeden z obrazów mógłby być umieszczony w salach Pałacu Sztuki. Należy wymienić wyróżnione dzieła Belowa, Flisańskiego, Fryjewiczówny, Kurcza, Pomiotłówny i Soboszaka, oraz bardzo wiele zapowiadający ilustratorski talent Jachimczakówny.

Z powodu cofnięcia opłat szkolnych za rodziny urzędników, szkole grozi nowe borykanie się z trudnościami, więc jej wysoce artystyczną misją powinno się zainteresować zarówno społeczeństwo, jak i Wydział Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. S. M.

15 pociągów wycieczkowych z Krakowa do Wiednia.

Niebawem zakończą się rokowania między rządem polskim i austrjackim w sprawie ruchu turystycznego między obu państwami. Dzisiaj odbędzie się w tej sprawie ostateczna konferencja w ministerstwie skarbu, na którą jedzie specjalna delegacja z Krakowa.

W ciągu b. sezonu zostanie uruchomionych **15 pociągów z Krakowa do Wiednia.** Niezależnie od tego będą uruchomione także pociągi do Wiednia z innych miast polskich. Pociągi te powiozą wycieczki **za bezpłatnemi paszportami zbiorowemi.** Wycieczki te udadzą się na szereg uroczystości urządzanych z okazji rocznicy odsieczy wiedeńskiej, oraz zjazdu katolickiego w Wiedniu i festivalu muzycznego w Salzburgu.

Niezależnie od powyższych pertraktacyj, toczą się także rokowania z władzami węgierskiemi o uruchomienie podobnych pociągów do Budapesztu. W bieżącym sezonie jest przewidziane uruchomienie **z Krakowa do Budapesztu 2 specjalnych wycieczkowych pociągów.**

Ruch w Miejskim Domu Wycieczkowym w Krakowie.

W ub. półroczu przesunęło się przez Krakowski Dom Wycieczkowy 14.278 **osób.** Mimo przyspieszenia wakacyj szkolnych o 2 tygodnie, ruch wycieczek szkolnych nie zmniejszył się. Jak zwykle najsilniejszego kontyngentu wycieczkowiczów dostarczyły województwa: **krakowskie** (2.994 osób), **kieleckie** (2.871 osób), dalej **Warszawa miasto** (1.855 osób), **woj. lwowskie** (1.288 osób), **śląskie** (1.267 osób) i **łódzkie** (1.220 osób). Dopisały również województwa zachodnie i centralne, natomiast słabo stosunkowo wypadły wschodnie kresy, które wyrażają się ogólną cyfrą 329 **osób,** w tem samo woj. wileńskie 249 **osób.**

Zgłoszenia na lipiec i sierpień należy nadsyłać pod adresem Miejskiego Domu Wycieczkowego w Krakowie — Oleandry 4, dołączając znaczki na poleconą odpowiedź.

Omal nie tragiczne wypadki na Wiśle.

Piękna pogoda zachęca wielu do urządzania wycieczek **łódką lub kajakiem po Wiśle;** niestety nie wszyscy są na tyle obeznani z jazdą na wodzie, by mogli **bezpiecznie** używać przejażdżki po Wiśle. — Onegdaj dwu młodzieńców nieznanego nazwiska urządziło sobie wycieczkę kajakiem. Wartki prąd uniósł wątły kajak na pal, przyczem bok stateczku został uszkodzony i kajak zaczął tonąć. Obaj pasażerowie **nie umieli pływać:** jeden z nich **uczepił się pala, drugi począł tonąć.** Na krzyk tonącego rzucili się z pomocą **ćwiczący w pobliżu saperzy,** którzy wyciągnęli z wody nieszczęsnych kajakowiczów.

Podobny wypadek wydarzył się onegdaj trzem starszym osobom, które również wybrały się kajakiem w górę Wisły. Przybijając do przystani policyjnej znaleźli się naraz wszyscy **pod wodą** i gdyby nie rychła pomoc posterunkowego, przygoda mogłaby się zakończyć fatalnie. Wioślarze bowiem przybili do pomostu **z prądem,** zamiast **pod prąd.** — Tak to nieobeznanie z zasadami jazdy na wodzie mści się nieprzyjemnie, choć mogłoby też skończyć się tragicznie.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu".

Na Kuchnię Siostry Samueli: N. N. 10 zł.

Humor.

W restauracji. — Panie starszy, befsztyczek cuchnie.

— Chwileczkę cierpliwości, zaraz otworzę wentylatorek.

Przezorny. Bankier siedział zawsze przy biurku w swoim gabinecie w kapeluszu na głowie. Co tydzień zgłaszał się do banku człowiek, który podejmował swój zarobek całotygodniowy odrazu.

— Czemu podnosi pan całą sumę, mógłby pan przecież odkładać u mnie zaoszczędzone pieniądze na dobry procent?

— Prawdę powiedziawszy — odpowiada jegomość — nie mam do pana zaufania. Siedzi pan tutaj w kapeluszu na głowie, a to sprawia na mnie wrażenie, jak gdyby pan był zawsze gotów do wyjazdu.

Życie gospodarcze.

Opoźnione żniwa.

Z raportów, jakie nadeszły z kraju do centralnych instytucyj rolniczych, wynika, iż żniwa tegoroczne w województwach centralnych i wschodnich będą opóźnione o blisko 2 tygodnie. W Poznańskiem rozpoczęcie żniw oczekiwane jest za 10 dni.

Notowana obecnie przez giełdy krajowe zwyżka cen ziarna łączona jest z faktem opóźnienia żniw wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych. Dostaw żyta z kraju niema, jedynym większym sprzedawcą żyta są w tej chwili państwowe zakłady zbożowe, któ re w tym okresie osiągają znaczne korzyści.

Prócz zwyżki cen zboża daje się zauważyć ostatnio wyraźna tendencja zwyżkowa także dla innych artykułów rolniczych. Pozostaje to niewątpliwie w związku z ogólnoświatowemi wahaniami cen, przedewszystkiem w Ameryce, gdzie niektóre ceny skoczyły nawet o 100 procent.

Spadek konsumcji i eksportu cukru.

Cukrownie polskie sprzedały w czerwcu br. na rynku wewnętrznym 22.400 ton cukru. Spadek konsumcji w porównaniu z tym samym okresem ub. roku wynosi przeto 1.2%.

W ciągu pierwszych 10 miesięcy bieżącej kampanji, tj. od 1 września 1932 r. do 30-go czerwca 1933 r., sprzedano na rynku wewnętrznym 222.685 ton cukru, wobec 242.182 t. w odpowiednim okresie kampanji w 1931-32 r. **Spadek spożycia wynosi zatem 8.1%.** Zagranicę wywieziono w pierwszych 10-ciu miesiącach b. **kampanji 89.146 ton, wobec 200.500 ton** w odpowiednim okresie poprzedniej kampanji.

454 milj. zł. wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

Wkłady oszczędnościowe a także i liczba oszczędzających w P. K. O. wykazały w miesiącu czerwcu dalszy **bardzo poważny wzrost.**

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o zł. **11.600.000**, osiągając na dzień 30 czerwca br. stan **427.154.860 zł.**, łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych przeszło **454 milj. zł.**

Równocześnie wzrosła i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu czerwca Poczt. Kasa Oszcz. wydała 22.927 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając ogólną liczbę **1.007.896 książeczek.**

Znamienny objaw na giełdzie.

Wzrost zainteresowania akcjami.

Kraków, (PAT.) Zieleniewski 6, Chybie 10, 3% budowlana 36, poza giełdą: 7% poż. śląska 29. 7% stabilizacyjna 46.75, 48, dolar 5.90, 6.05, Londyn 29.50, 29.80, Szwajcarja 173, 173.50, Berlin 211½, 213½.

Wczoraj w godzinach porannych obroty dolarowe zaczęły się od bardzo słabego kursu 5.90 zł. i to tak w Banku Polskim jak i w bankach prywatnych. W ciągu dnia kurs uległ jednak wzmocnieniu dochodząc do 5.95 a nawet 6 zł. Ruch naogół był mniejszy niż dni poprzednich. Kurs funta był słabszy, natomiast frank szwajcarski zyskał na kursie: Zurych notowany był po 173.25—173.50. Marka niemiecka nadal utrzymuje się na 213—213.50.

Na giełdzie ożywiły się znacznie w ostatnich dniach obroty papierami. Znacznie zyskał na kursie Bank Polski. poszukiwaną też jest budowlana i inwestycyjna; jedynie dolarówki trzymają się słabo. Po raz pierwszy od długiego czasu zaczyna się klientela bankowa interesować akcjami przemysłowemi. Na giełdzie wczorajszej dysponenci bankowi dokonali szeregu tranzakcji; zlecenia w bankach były stosunkowo dość znaczne. Zainteresowanie papierami pozostaje w związku z wycofaniem się drobnych kapitałów z operacji dolarowych i poszukiwaniem innych lokat.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Belgja 124.85, 125.16, 124.54; Holandja (360.80, 360.85) 361.75, 359.95; Londyn 29.62, 29.77, 29.47; N. Jork 6.20, 6.24, 6.16; telegr. 6.23, 6.27, 6.19; Paryż (35.01, 35) 35.09, 34.91; Szwajcarja 173.10, 173.53, 172.67; Włochy 47.55, 47.78, 47.32; Berlin nieof. 213.30. Tend. niejednolita.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 81, 84; Cukier 22½, Cegielski 10½, Lilpop 12½, 13½, 13; Pocisk 2.40, Starachowice 11¾, 11¼, 11½, Haberbusch 50½, Kijowski 17. — Tend. mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 37.85, 38; 4% inwestycyjna 101, 100, 100½; 5% konwersyjna 43¾; 5% kolejowa 41; 6% dolarowa 37½, 38¼; 4% dolarowa 45¼, 45¾; 7% stabilizacyjna 48, 48½, 48¼; 10% kolejowa 100¾, setki 101. Listy Zast. BGK. bez zm. tend. mocniejsza.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30 — 6.01, 6.02.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 62, dillonowska 68¼, stabilizacyjna 68, warszawska 42.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.31, Londyn 17.13, N. Jork 3.61, Belgja 72, Włochy 27.37½, Hiszpanja 43.20, Holandja 208.10, Berlin 123.20, Wiedeń 73.13, noty 56, Sztokholm 88.25, Oslo 85.90, Kopenhaga 76.30, Praga 15.27, **Warszawa 57.85**, Białogród 7, Ateny 2.95, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.08.

Tendencja cen zboża nieco słabsza.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 11 b. m. następujące ceny:

Pszenica dworska czerw. stand. 39.50—40; biała stand. 36—37; dworska czerwona 74/75 kg. 41.25—42; żyto dworskie stand. 26—26.50; targowe stand. 25.50—26; owies dworski stand. 17.50—18; targowy stand. 17—17.50; jęczmień na krupy stand. dworski 23—24; targowy 21.50—22.50; kukurudza krajowa 24—25; cinquantino 17—18; groch Wiktorja 38—40; półwiktorja małopolski 32—36; zwykły jadalny 30—32; polny pastewny 26—27; peluszka 19 do 20; polny do siewu 28—30; fasola biała 23—25; Wachtel 23—25; wyka ciemna 14—14.50; szara 13—13.50; łubin żółty do siewu 14—15; niebieski 11.50—12; niebieski do siewu 12.50—13; siano słodkie stare 7.50—8; średnie 6.50—7; kwaśne 5—5.50; słodkie nowe 6.50—7.50; koniczyna pastewna 9—10; słoma długa 4.75—5; mierzwa luzem 4.50—4.75; prasowana 4.75—5; kminek holenderski 185—190; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 72—73; grysikowa 70—72; 45½ 67—68; 60% poznańska 62—63; mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—65% 41.50—42; II gat. sitkowa 25.50—26; razowa 32—33; mąka żytnia okr. Poznańsk. I gat. 0—65% 41.50—42; graham pszenny 18—19; otręby żytnie 11.25—11.50; pszenne 11.25—11.50; mąka czerwona z workiem 14.50 do 15; pęcak fabryczny z workiem 36—37; chłopski bez worka 31—35; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 36—37; chłopska bez worka 34—35; kasza jaglana fabryczna 50—52; chłopska 42—44; tatarczana cała 42—44; łamana 40—42 zł.

Tendencja nieco słabsza— dowozy małe.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Brzemię wybujałego biurokratyzmu.

Bardzo znamiennie brzmią uwagi „Biuletynu Urzędniczego", organu stowarzyszenia urzędników państwowych z wykształceniem akademickiem, o stanie dzisiejszej administracji w Polsce. Asumpt do tych uwag krytycznych dały pismu sprawozdania Komisji, powołanej do usprawnienia administracji publicznej. Komisja ta w ostatnich czasach zakonspirowała się i tylko uboczną drogą przedostają się do wiadomości publicznej szczegóły jej działalności. Jednakowoż ani rodzaj, ani wyniki tych prac, jak zaznacza organ urzędniczy, nie uzasadniają wysokich kosztów, jakie pochłania utrzymanie tej komisji, zwłaszcza w obecnym okresie finansowego kryzysu, w imię którego najlichsze w Europie pobory polskich urzędników obniżono o 34%.

Jak bowiem wynika ze sprawozdań, komisja zajmowała się badaniem stanu bibljotek urzędowych ministerstw, dalej badaniem możliwości przekazania samorządom niektórych funkcji organów rządowych w zakresie administracji zdrowia publicznego, rozpoczęła druk broszury na temat zagadnienia urzędniczego w Polsce itp. Natomiast, jeżeli mowa jest o prawdziwej reformie, to leży tutaj odłogiem rzeczywiście ogromne pole do pracy: „Nietylko administracja nasza — czytamy w biuletynie — **społeczeństwo całe ugina się pod brzemieniem niezwykle w ostatnich czasach rozbujałego biurokratyzmu. Następstwem tego jest z jednej strony podrożenie kosztów administracji, tak bardzo w obecnych czasach niepożądane, z drugiej wzrost niechęci społeczeństwa do stanu urzędniczego i władz wogóle.** Obywatel, starający się o dowód osobisty, paszport czy koncesję, nie mówiąc już o obowiązkowych meldunkach i wielu, wielu innych rzeczach, **narażony jest na długotrwałe starania, znaczne wydatki i konieczność dostarczania dokumentów zupełnie zbytecznych.** Niedawno wydano przepisy **o rejestrowaniu stowarzyszeń;** na to potrzebne są **aż cztery egzemplarze statutu, opatrzone piętnastu podpisami osób, które w dodatku mają podawać imiona swoich rodziców (!!). Obywatel słusznie odnosi wrażenie, że zamiast o ułatwienie, które jest obowiązkiem naczelnych władz, chodzi tylko o utrudnienie mu wszystkiego, a nawet o możliwe dokuczenie.** Oto wdzięczne pole do działania dla jakiegoś organu, któryby się zajął usprawnieniem administracji; — zawsze uważaliśmy, że organ taki powinien znajdować się we władzy naczelnej, skoro jednak utworzono jeszcze w roku 1928 osobną Komisję — to dlaczegoż ona zajmuje się rzeczami tak odległemi od usprawnienia administracji".

Uwagi „Biuletynu Urzędniczego" tak trafnie charakteryzują istniejące w administracji stosunki, że wszelkie bliższe komentarze są zbyteczne.

Bawełna i jedwab nie znajdują nabywców.

Początek lipca przyniósł na rynku włókienniczym Łodzi **dalsze pogorszenie sytuacji.** Chłodne pogody spowodowały poważny **spadek obrotów, gdyż kupiectwo prowincjonalne powstrzymuje się od zakupów wobec zredukowanego zapotrzebowania na towary włókiennicze.** W szczególności uległa pogorszeniu sytuacja na rynku **towarów bawełnianych.** Ceny przędzy bawełnianej pomimo wahań na rynkach surowej bawełny, wykazywały tendencję zniżkową. Analogicznie kształtowała się sytuacja na rynku **towarów jedwabnych, gdzie chłodne pogody zupełnie zahamowały tranzakcje sprzedażne.** Nieco pomyślniej rozwijały się tranzakcje na rynku towarów wełnianych, gdzie haussa na rynkach surowej wełny, **oraz zakazy przywozu tego surowca do Polski, spowodowały mocną tendencję** również i dla surowca krajowego.

Organizacja ruchu turystycznego do Austrji.

Jak się dowiadujemy, rokowania między rządem polskim a rządem austrjackim w sprawie zorganizowania ruchu turystycznego z Polski do Austrji, znajdują się już w stadjum definitywnego zakończenia.

W bieżącym sezonie turystycznym uruchomione mają być specjalne pociągi wycieczkowe do Austrji, głównie z **okazji rocznicy odsieczy Wiednia, wielkiego dorocznego festivalu muzycznego w Salzburgu, oraz zjazdu katolickiego w Wiedniu.** W wycieczkach tych weźmie udział około 15.000 osób, które wyjadą za zbiorowemi bezpłatnemi paszportami. Ponadto około 5.000 turystów polskich otrzymać ma indywidualne ulgowe paszporty do Austrji, ważne na okres 1 miesiąca.

W zamian za ulgi turystyczne rząd austrjacki przyznać ma Polsce duży kontyngent jaj, oraz podwyższyć kontyngenty trzody chlewnej i węgla.

Radjo.

TAJNY KODEKS RADJOWY.

W Ameryce został od pewnego czasu wprowadzony przez krótkofalowców, specjalny kodeks dla rozmów prywatnych. Ułatwia to w znakomity sposób możność porozumienia się osób podróżujących ze swoją centralą.

Każdy bowiem kierownik czy wyższy funkcjonarjusz instytucji lub firmy prywatnej posiada w swem samochodzie odbiornik radjowy. Stacje krótkofalowe nadawcze podlegają międzynarodowej rejestracji i posiadają własne wezwania, które wysyłają z przerwami w eter. Wobec tego częstokroć słyszymy np. jakąś stację, wywołującą słowo „Wor-Nemark". Jeżeli więc poszukiwany jest główny inżynier, to nikomu nie przyjdzie na myśl, iż wywoływanie w formie „Hallo, tu Wor-Nemark, New Jersey" jest wezwaniem go do natychmiastowego powrotu.

Gdy zaś sam dyrektor instytucji jest poszukiwany, wywołanie brzmi: „Wor the Bamberg Broadcasting Service in Nemark New Jersey".

Te tajemnicze słowa wezwania nigdy nie zawodzą i poszukiwana osoba spieszy niezwłocznie do najbliższego aparatu telefonicznego, by się dowiedzieć, w jakim celu go wołują.

W ten sposób ciągłość kontaktu kierowników instytucyj między sobą jest zapewniona.

SZÓSTY MILJON W PERSPEKTYWIE!

Liczba radjoabonentów w Anglji zaczyna się zbliżać wielkiemi krokami do sześciu miljonów. Już w marcu bieżącego roku zarejestrowano 450.000 nowych zgłoszeń. W tej chwili British Broad-Casting liczy 5 i pół miljona abonentów i spodziewa się, że do końca roku bieżącego będzie mógł triumfalnie zarejestrować 6 miljonów abonentów.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 13 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.50 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy i kom. meteorologiczny; 12.35 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 15 Płyty; 15.25 Kom. gospodarczy; 15.50 Kronika harcerska; 16 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa; 16.30 Koncert popularny z Ciechocinka; 17 Odczyt z Warszawy; 17.15 Dalszy ciąg koncertu popularnego z Ciechocinka; 18.15 Odczyt p. t.: „Węże jadowite i ochrona przed niemi", wygł. dr. B. Skarżyński, asystent Un. Jag.; 18.35 Koncert kameralny z Warszawy; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Transmisje z Warszawy; 21 Krak. wiadomości bieżące; 22 Muzyka lekka z restauracji „Pavillon" w Krakowie; 22.25 Transmisje z Warszawy; 22.40 Dalszy ciąg muzyki lekkiej z restauracji „Pavillon" w Krakowie; 23 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 15.10 „Silva Rerum" i repertuar Teatrów Lwowskich; 15.35 Płyty i Giełda Zbożowa; 15.45 Kącik harcerski; 16 „Matka", słuchowisko dla dzieci w opracowaniu p. M. Sterbówny; 21 „Lot Hausnera z Ameryki do Polski", wygł. p. R. Voelpel.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.25 Dziennik poranny; 7.80 Płyty; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy; 12.33 Kom. meteorologiczny; 12.35 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Płyty; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport; 15.15 Płyty; 15.25 Komunikat gospodarczy; 15.35 Płyty; 15.45 Kronika harcerska; 15.50 Płyty; 16 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa; 16.30 Koncert popularny z Ciechocinka; 17 „Gdzie jesteśmy i gdzie być powinniśmy na terenie międzynarodowym"; 17.55 Dalszy ciąg koncertu; 18.15 Odczyt z Krakowa; 18.35 Koncert kameralny; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Feljeton p. t. „Turystyka a kryzys"; 20 Koncert wieczorny; 22.50 Dziennik wieczorny; 21 „Kom. rolniczy Przysp. Roln."; 21.10 Płyty; 22 Muzyka taneczna z Ciechocinka; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Wiadomości meteorologiczne dla kom. lotniczej i kom. policyjny; 22.40 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Katowice (408.7). G. 19.10 M. Mikula: Feljeton sportowy.

Odyssceja Matterna.

W Moskwie otrzymano szczegóły katastrofy Matterna: 14 czerwca Mattern wyleciał z Chabarowska w kierunku północnym. Po 14-godzinnym nieprzerwanym locie lotnik zauważył tak silne nagrzanie silnika, że postanowił lądować. Szukając odpowiedniego miejsca zdecydował się wreszcie wylądować w tundrze w odległości 100 km. od wsi Anadir i 4 km. od lewego dopływu rzeki Anadir. Podczas lądowania aparat został uszkodzony, a lotnik odniósł lekkie obrażenia. Mattern znalał się w miejscowości niezamieszkałej i najbardziej dzikiej. W poszukiwaniu jakiejś żywej istoty błądził on wzdłuż brzegu rzeki w ciągu 8 dni, żywiąc się czekoladą i biszkoptami. Zapasy te jednak wyczerpały się już po 3 dniach i Mattern miał wielkie trudności w zdobywaniu pożywienia. Pewnego dnia zauważył on barkę i szalupę płynące wzdłuż rzeki. Lotnik dawał sygnały, lecz znajdując się daleko od brzegu, nie został zauważony. 9 dnia lotnik postanowił zainstalować się na brzegu rzeki, gdzie wybudował sobie szałas, spędzając w nim jeszcze 6 następnych dni. W nocy 29 czerwca ukazały się dwie szalupy, które tym razem zauważyły sygnały lotnika. Czukczowie, którzy przybyli na szalupach, zabrali Matterna ze sobą do obozu odległego o 80 km. od wsi Anadir. Po kilkudniowym wypoczynku Mattern udał się w towarzystwie Czukczów do osiedla rybackiego na brzegu morza, odległego od Anadiru o 20 km. Tam lotnik spotkał granicznych strażników sowieckich, którzy doprowadzili go do Anadiru, skąd udał się wraz ze strażnikami na miejsce katastrofy. Po bliższem zbadaniu okazało się, że aparat jest poważnie uszkodzony, śmigło zgięte, podwozie zerwane, prawe skrzydło strzaskane, silnik uszkodzony. Silnik i aparat wskazujący kierunek lotu został zabrany, zaś podwozie i zbiornik z benzyną pozostawiono na miejscu katastrofy. Mattern ze strażą powrócił do Anadiru, gdzie wobec braku kogokolwiek, ktoby znał język angielski, porozumiewanie się z nim nastręczało wielkie trudności.

Nowy motor dla Matterna.

Warszawa 11. 7. (Telef. wł.). Nowy motor dla samolotu Matterna przybędzie do Nome dnia 15 lub 16 b. m. Władze sowieckie zadecydowały, że hydroplan Nr. 2 odleci 12 do Nome i zabierze motor dla Matterna. Po naprawieniu samolotu Mattern podejmie lot w dalszym ciągu.

—oOo—

Wykrycie spisku terorystycznego w Japonji.

Tokjo. (PAT.) Wykryto tu na szeroką skalę zakrojony spisek terorystyczny, którego ofiarami mieli paść w pierwszym rzędzie premjer japoński i minister wojny. Dokonano szeregu aresztowań. Przed budynkami rządowemi i rezydencjami różnych osobistości politycznych a także przed gmachem ambasady brytyjskiej ustawiono posterunki policyjne.

Nabożeństwo za pomyślność lotu.

Warszawa 11. 7. (Telef. wł.). Z Reykjavik donoszą, że w miejscowym kościele odbyło się nabożeństwo na intencję generała Balbo i włoskiej eskadry. Kościół był przepełniony. Proboszcz wygłosił odpowiednie kazanie.

Upaństwowienie polskiego gimnazjum w Orłowej.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Posłowie polscy do parlamentu praskiego dr. Buzek i Chobot otrzymali od ministra skarbu Trapla pisemne zawiadomienie o jego zgodzie na upaństwowienie polskiego gimnazjum Macierzy w Orłowej. Ludność polska, która od kilku lat domagała się przejęcia tego jedynego polskiego średniego zakładu naukowego na etat państwowy z satysfakcją przyjęła tę wiadomość i spodziewa się, że obecnie sprawa ta zostanie już szybko definitywnie załatwiona.

Budowa pięciu okrętów dla floty polskiej.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.) Ministerstwo Przemysłu przystąpiło do rozpatrzenia ofert na budowę dwu wielkich okrętów transatlantyckich i trzech okrętów mniejszych, przeznaczonych do kursowania po wodach europejskich. Oferty na budowę tych okrętów nadesłały stocznie włoskie, holenderskie, angielskie i duńskie.

Na zaproszenie władz polskich przybyli do Warszawy trzej angielscy zaprzysiężeni znawcy okrętowi, których zadaniem będzie zbadanie ofert pod względem fachowym i finansowym.

Niebawem zapadnie decyzja co do wyboru stoczni, by budowa okrętów mogła być rozpoczęta na jesieni. Zarówno okręty transatlantyckie, jak i mniejsze będą okrętami typu towarowo-pasażerskiego. Budowa ich przewidziana jest na dwa lata.

W międzyczasie na linji Nowy Jork — Gdynia kursować będą w dalszym ciągu „Kościuszko" i „Pułaski", które po zbudowaniu nowych okrętów będą przeznaczone na uruchomienie nowej linji okrętowej.

—o—

Początek roku akademickiego 1 września.

Warszawa 11. 7. (Telef. wł.). Minister W. R. i O. P. rozporządzeniem z 1 lipca zarządził, że rok akademicki 1933/34 zaczyna się 1-go września. W dniu 20 września kończą się egzaminy i zastępujące je kolokwja obowiązujące. Od 2 września do 7 października włącznie, będzie przeprowadzony wpis kandydatów, badanie dokumentów i stopnia przygotowania kandydatów do studjów na danym wydziale. Wykłady i ćwiczenia rozpoczną się 9 października. Podział roku akademickiego 1933/34 na semestry i trymestry przyjęty na każdej z wyższych uczelni, przerwy między semestrami i trymestrami, oraz terminy egzaminów, pozostają bez zmiany. Rozporządzenie wchodzi w życie od 1 września i obowiązuje do 15-go lipca roku akademickiego 1933/34.

————

Losy konferencji londyńskiej w komisji redakcyjnej.

Kwestje monetarne wyłączone z programu obrad

Londyn, (PAT.) Powołana do życia komisja redakcyjna obradowała do południa. Agencja Reutera dowiaduje się, że komisja pozostawiła komisji monetarnej wybór spraw, które będą podlegały dyskusji. Agencja stwierdza, że po posiedzeniu komisji redakcyjnej, której uchwały mają zadecydować o dalszych losach konferencji sytuacja znacznie się wyjaśniła. Podobno bezzwłocznie omawiane będą w dalszym ciągu sprawy: srebra, sprawa współpracy banków centralnych oraz kwestja zadłużenia. Reszta kwestyj monetarnych pozostanie tymczasem na boku.

„SYTUACJA ZACZYNA SIĘ WYJAŚNIAĆ".

Londyn, (PAT.) Agencja Reutera przeprowadziła szereg wywiadów z wybitnymi członkami konferencji. Cox oświadczył, że obie komisje będą obradować nadal. Bonnet stwierdził, że wypadki rozwijają się zadowalająco. Kienböck powiedział, że sytuacja zaczyna się wyjaśniać.

Blok złoty wzmocnił swą pozycję.

Paryż, (PAT.) „Paris Midi" pisze: Od 3 dni na rynkach światowych coś się zmieniło. Tak zw. lew złoty zdał sobie sprawę ze swej siły i swej ważności przeciwstawienia się czynnikom, szerzącym niepokój i zamęt w życiu międzynarodowem. Spekulacje walutowe automatycznie uległy ograniczeniu. Sobotnie obrady państw wiernych parytetowi złotemu stworzyły niejako ochronę walut w znaczeniu technicznem. Obecność prezesa Banku Wypłat międzynarodowych podkreśla jeszcze ich nieagresywność. Celem narad nie był atak na blok dolara, czy blok funta, ale wyłącznie osiągnięcie większej zwartości bloku złotego. Znaczenie techniczne obrad paryskich jest ogromne, znaczenie moralne jeszcze donioślejsze. Dało się to natychmiast odczuć. Spekulacja nagle straciła odwagę i zaczęła znów skupiać waluty, których się ostatnio nieostrożnie pozbywała.

KOPALNIE ZŁOTA CZEKAJĄ NA POZWOLENIE WYWOZU.

Paryż. (PAT.). Z Nowego Jorku donoszą, że wielkie kopalnie złota oczekują pozwolenia prezydenta Roosevelta na wywóz złota, wydobywanego obecnie. Skarb Stanów Zjednoczonych przesłał Rooseveltowi w tej sprawie wniosek przychylny. Wywóz złota zagranicę, który dotychczas jest zabroniony przez prezydenta, wpłynie na wzrost ceny tego metalu na rynku wewnętrzym. Cena ta wynosi obecnie 20.67 dolarów za uncję. Cena złota na rynkach międzynarodowych w związku ze spadkiem dolara wynosi 2.830 dolarów.

Zderzenie pociągu osobow. z lokomotywą.

KATASTROFA NA STACJI W JABŁONKOWIE. — 30 OSÓB RANNYCH.

Morawska Ostrawa, (PAT.) Na stacji kolejowej w Jabłonkowie na Śląsku czeskim wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 30 osób zostało rannych, z czego 5 osób w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Katastrofa spowodowana została zderzeniem się pociągu osobowego z lokomotywą. Skutki zderzenia byłyby jeszcze groźniejsze, gdyby nie przytomność umysłu maszynisty pociągu osobowego, który spostrzegłszy grożące niebezpieczeństwo gwałtownie pociąg zahamował. Obie lokomotywy oraz kilka wagonów jest silnie uszkodzonych.

————

Wielki konflikt w małej republice.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.). Konflikt konstytucyjny w maleńkiej republice Andorze (we wschodnich Pirenejach, na pograniczu Francji i Hiszpanji — powierzchnia 452 km. — ludności pasterskiej i rolniczej 5.200 w 6 wsiach. Stolica jest Andorra la Vieja, wieś pięknie położona u podnóża góry Anclar) — zaostrza się. Niedawno trybunał najwyższy rozwiązał radę ustawodawczą, która zaapelowała do ludności. Wywiązał się zatarg między wyborcami a władzami sądowemi. Niezadowolona ludność zwraca się przeciwko zwierzchnikom lilipuciej republiki, którymi są prezydent Francji i biskup z Urgel w Hiszpanji. Rada ma zamiar zwrócić się o interwencję do Ligi Narodów, gdyby konflikt konstytucyjny nie był w najbliższym czasie załatwiony.

—•—

Henderson rozpoczął podróż po Europie.

Paryż. (PAT.). Paul Boncour przyjął wczoraj Burescha, austrjackiego ministra skarbu, bawiącego przejazdem w Paryżu. Dzisiaj Paul Boncour spotka się z Hendersonem, który — jako przewodniczący konferencji rozbrojeniowej — rozpoczyna od Paryża swą pierwszą podróż po Europie, celem zapoznania się ze stanowiskiem poszczególnych narodów w kwestji rozbrojenia.

—§—

SKARŻYŃSKI WRACA DO EUROPY.

Warszawa, 11. 7. Dziś rano z portu w Rio de Janeiro odpłynął na statku do Europy kpt. Skarżyński. Na tym samym statku znajduje się jego zdemontowany samolot. Około 27-go wyląduje we Francji.

CZESCY STUDENCI NA PRAKTYCE W POLSCE.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.). Do Warszawy przybyła grupa 26 studentów czeskich. Studenci ci, medycy z Pragi, odbędą w szpitalach warszawskich trzymiesięczną praktykę.

FAŁSZYWE POGŁOSKI.

Niema rent za udział w wojnie światowej.

Warszawa. (PAT.). W ostatnich czasach pojawiła się pogłoska, jakoby wszyscy byli żołnierze niemieccy, uczestnicy wojny światowej w wieku lat 50, mieli na mocy Traktatu Wersalskiego otrzymywać rentę roczną w wysokości 3.300 zł. i jakoby Państwo Polskie miało otrzymać na ten cel od Niemiec znaczne wpłaty. W związku z tem ministerstwo skarbu komunikuje, że wspomniane pogłoski są całkowicie nieprawdziwe i nieuzasadnione, to też zwracanie się w takich sprawach do władz byłoby bezprzedmiotowe. Ministerstwo przestrzega przed próbami wyzyskiwania ze strony osób, które opierając się na tych pogłoskach, próbowałyby uzyskać jakiekolwiek opłaty od zainteresowanych, obiecując przeprowadzenie sprawy.

ORGANIZACJA BEZ ZARZĄDU.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.). Starostwo grodzkie w Śródmieściu zawiesiło działalność związku obrony mienia Polaków, poszkodowanych przez wojnę i rewolucję. Likwidacja związku nastąpiła skutkiem stwierdzenia, że związek od wielu miesięcy nie posiada zarządu.

CZY POLSKI SAMOLOT POBIJE REKORD SZYBKOŚCI.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.). Dotychczasowy rekord szybkości samolotów wynosił 473 km. i został on ustanowiony przez Amerykanina. Obecnie polscy lotnicy przygotowują się do pobicia tego rekordu, a to na samolocie polskim z silnikiem o mocy 900 KM.

MASZYNISTA Z KOLEJKI WILANOWSKIEJ ZMARŁ W SZPITALU.

Warszawa, (PAT.) Dzisiaj nad ranem w szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł skutkiem odniesionych ran podczas wczorajszej katastrofy pociągu kolejki wilanowskiej pod Powsinem maszynista tego pociągu, 30-letni Tauber.

223 TYSIĄCE BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (PAT). Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP wynosiła w dniu 8 bm. na terenie całego państwa 223.196 osób, co stanowi spadek w porównaniu do tygodnia poprzedniego o 1.370 osób.

WYLEW WISŁY W POW. IŁŻECKIM.

Kielce. (PAT). Dzisiaj w godzinach rannych na terenie powiatu iłżeckiego Wisła wystąpiła z brzegów. Woda zagraża polom wsi Boiska i Białobrzegi. Na miejsca zagrożone wyjechał starosta powiatowy w towarzystwie inżyniera wodnego.

KATASTROFA AUTOBUSOWA W MIECHOWSKIEM.

Kielce. (PAT). W Książu Wielkim w powiecie miechowskim, autobus prowadzony przez Józefa Barcyka, skutkiem pęknięcia kierownicy zjechał z szosy i uległ rozbiciu. Trzy osoby doznały lekkich uszkodzeń ciała.

PROGNOZA NA ŚRODĘ.

Wielkopolska, Pomorze i Polska środkowa: Przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i deszczów pochodzenia burzowego, poczem lekkie ochłodzenie. — Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe i południowo-zachodnie. Pozostałe dzielnice: Jeszcze pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach południowych. W godzinach wieczornych skłonność do burz.

————

Warszawa 11. 7. (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw Rzplitej" z 11 b. m. ogłasza ustawę o ubezpieczeniach społecznych, uchwaloną przez parlament 28 marca.

Warszawa, 11. 7. (Telef. wł.). Istniejące dotąd odrębne kierownictwo przebudowy węzła warszawskiego zostało ze względów oszczędnościowych wcielone do wydziału drogowego warszawskiej dyrekcji kolejowej.

————

„GAZETA OLSZTYŃSKA" ZAWIESZONA.

Królewiec. (PAT.). Jak donoszą z Olsztyna, prezydent regencji zarządził natychmiastowe zawieszenie „Gazety Olsztyńskiej", organu mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich, na przeciąg dwu tygodni.

H. RIDER HAGGARD. 12

„Zbudzeni ze snu".

Zabiegowi przyglądał się z wybrzeża tłum wystraszonych tubylców, którzy na widok narzędzi i chirurga, przystrojonego w fartuch, wydali okrzyk przestrachu. Mycie rąk i strój, jaki przybrał Bickley, uważali widocznie za jakąś magiczną i religijną ceremonję. W istocie, nazywali później Bickley'a Wielkim Kapłanem lub Wielkim Lekarzem. Budziło to pewną zazdrość w Bastinie, który zyskał tylko niezbyt pochlebny przydomek „Szczekacza", ze względu na swój potężny organ głosu. Muszę jednak przyznać, że Bickley nie dbał o zaszczytny tytuł, jakim go obdarzono.

Pomogłem chirurgowi w usypianiu pacjenta przy pomocy chloroformu, czego dokonał pod osłoną żagla z obawy, aby tubylcy nie sądzili, że chcemy wodza ich udusić. Operacja miała przebieg pomyślny. Pomijam szczegóły, jako zbędne.

— Gotowe — rzekł Bickley tonem triumfalnym, kiedy podwiązał naczynia krwionośne i założył opatrunek. — Lękałem się, aby nie krwawił, ale obecnie wszystko w porządku. — Potem, ująwszy potworny guz w ręce, pokazał go zgromadzonemu na wybrzeżu tłumowi, który jęknął znowu i upadł na kolana.

Kiedy Marama obudził się z narkozy, Bickley dał mu jakiś środek nasenny, po którym spoczywał bez ruchu dwanaście godzin. Przez cały ten czas tłum czekał na dole. Był to okres niebezpieczny, gdyż nie mogliśmy przekonać zaniepokojonych wyspiarzy, że wódz ich żyje. jakkolwiek Bickley uprzedzał, że spać będzie tak długo, jak długo działa czar.

Bądź co bądź, ucieszyłem się bardzo, kiedy nazajutrz Marama obudził się a trzech zaproszonych na pokład wojowników przekonało się na własne oczy, że żyje. Reszta poszła, jak z płatka. Gościliśmy go przez kilka dni na statku do czasu, aż rana zagoiła się. Po pięciu dniach, słaby ale już wyleczony Marama pokazał się swemu ludowi.

Była to scena imponująca. Unieśli go w lektyce, pod opieką jednej z kobiet, która prawdopodobnie należała do grona jego żon, podczas gdy druga lektyka zabrała guz, umieszczony w koszyku. Z tą chwilą tubylcy uznali nas za bogów. Od tego czasu nie groziło nam w Orofenie żadne niebezpieczeństwo — wyjąwszy Bastina, o czem powiem później.

Przebywaliśmy dotąd na statku, gdzie nudziliśmy się okropnie, jakkolwiek całe godziny schodziły nam na pogadankach z wyspiarzami, które pogłębiały nasze studja językowe. Bickley opanował narzecze ich najlepiej, gdyż nie brakowało mu pacjentów. Jednym z pierwszych był kapłan ugryziony przez Tomka. Przyniesiono go w stanie bardzo ciężkim, jak się zdaje dlatego, że w międzyczasie ukąsił go jakiś wąż lub jadowity owad. Później okazało się, że uważał on Tomka za istotę naprzyrodzoną ale bardzo niebezpieczną, która przyprawiła go o chorobę. Ponieważ wysiłki Bickley'a nie zdały się na nic i nieszczęśliwy skonał, sława naszego jamnika rozeszła się szeroko i odtąd wyspiarze — za naszą milczącą zgodą — uważali go za coś w rodzaju obłaskawionego demona, który szkodzi tylko tym, którzy żywią nieprzyjazne zamiary względem jego Panów i którzy chcą ich okraść lub odwiedzić w niedozwolonych godzinach, zwłaszcza w nocy. W istocie miał taką moc, że nawet sztuka Wielkiego Kapłana t. j. Bickley'a nie mogła ocalić od śmierci tego, kogo ugryzł w gniewie. Nawet szczekanie jego było niebezpieczne i groziło przekleństwem.

Dowiedzieliśmy się o tem wszystkiem później i to przeważnie w czasie nieobecności Bastina. Odbywał on, jak opowiadał, długie wycieczki, aby zbierać muszle, ale właściwie w celu prowadzenia dyskusyj filozoficzno-religijnych z Polynezyjczykami. Co do mnie, więcej polegałem na grozie, jaką budził Tomek, który strzegł nas przed kradzieżą, niż na uroczystych przysięgach i zapewnieniu, że jesteśmy tabu.

Wkońcu opuściliśmy okręt, zamknąwszy drzwi na klucz (ceremonja, która, jak twierdziłem, groziła przekleństwem każdemu, ktoby je chciał wbrew naszej woli otworzyć) i ruszyli wgłąb wyspy w uroczystym orszaku, z kapłanami i śpiewakami na czele (Orofenowie śpiewali bardzo dobrze) a tragarzami, niosącymi nasze rzeczy, w tyle. Zawiedli nas do uroczej ustroni, nad brzeg jeziora, gdzie rosły liczne drzewa chlebowe i wszelkiego rodzaju palmy. Miejsce to, położone na wyżynie, umożliwiało z jednej strony widok na morze, zdrugiej na górę w środku jeziora. Tu, w palmowym gaju wybudowano dla nas ładny dom mieszkalny z gliny, otoczony płotem, z dziedzińcem i werandami. Przykryty liśćmi, był w tym uroczym klimacie rozkosznem miejscem pobytu. Zamieszkaliśmy w nim, odwiedzając okręt tylko od czasu do czasu, aby się przekonać, że nie zniszczał i oczekiwali dalszych wypadków.

Jeśli chodzi o Bickley'a, tłum jego pacjentów rósł. Ludność wyspy była dość liczna — około pięć tysięcy mieszkańców — a ilość chorych również wcale pokaźna. Bardzo częstem cierpieniem było tu zapalenie oczu i nowotwory w rodzaju tego, na który cie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nr. Bb. kan. 432/33 i 922/33.

Kraków, dnia 8 lipca 1933.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy Kanału

1) w ulicy Hetmana Żółkiewskiego, w Dz. XIX. o przekroju 75/50 na długości 148 mb. z rur betonowych o średnicy 0.5 m. na długości 217 mb. — z rur betonowych o średnicy 0.3 m. na długości 110 mb. oraz

2). w ulicy Czarodziejskiej i sąsiednich w Dz. XI. o przekroju 90/60, na długości 108 mb. — z rur betonowych o średnicy 0.5 m. na długości 277 mb. — z rur betonowych o średnicy 0.4 m. na długości 285 mb. — z rur betonowych o średnicy 0.3 m. na długości 60 mb.

odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział „B" rozprawa zapomocą ofert pisemnych w dniu 24. lipca 1933 r. o godzinie 12-tej. Wadjum wynosi 5% oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też będą od dnia 12. lipca wydawane druki ofertowe za opłatą 3 zł. Roboty te będą oddane pod warunkiem, iż przedsiębiorca zatrudni bezrobotnych zapośredniczonych przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Prezydent Miasta:

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w „Monitorze Polskim"

przetarg na malowanie mostów.

Wyjaśnień udziela Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie drzwi Nr. 189 a.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr, odpow, K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.